Nr. 161. Sobota, 10 Czerwca 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 20 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya:
Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

950-a rocznica zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.

Arcybiskup Gnieźnienski i Poznański, Edmund Dalbor wydał w 950-ą rocznicę zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce list pasterski, z którego podajemy najważniejsze ustępy:

Dziewięćset pięćdziesiąt lat dobiega kresu od chwili pamiętnej, gdy książę Mieczysław chrzest przyjął święty, a za nim cały naród począł się kupić pod sztandarem religii chrześcijańskiej. Przypada więc na ten rok pamiątka wielkiego wydarzenia historycznego i niema chyba nikogo, któryby nie spoglądał na nią ze czcią najgłębszą i najserdeczniejszej nie odczuwał wdzięczności. Jeżeli osobiste wspomnienia przeżytych ważnych chwil podnoszą serca i rozszerzają nam duszę, cóż powiedzieć o rocznicy wydarzenia, od którego zaczyna się historya Kościoła i narodu naszego? Takie rocznice stają się dla potomności bodźcem potężnym i światlanym drogowskazem. To też każdy z nas wołać dziś może z Psalmistą Pańskim: „Chwalcie Pana wszystkie narody, bo się umocniło nad nami miłosierdzie jego, a prawda Pańska trwa na wieki". (Ps. 116).

...Jeden z historyków temi słowy określa owe przeznaczenie narodu, że „ma być odtąd nowym sługą krzyża, ma się przyczyniać do ziszczenia królestwa Bożego na ziemi. Wartość jego zależeć będzie odtąd od tego, o ile przyczyni się do spełnienia celów chrześcijańskiego postępu, który tak łatwo rozeznać, bo czy w drobnej okazyi prywatnego życia, czy w najtrudniejszych zawikłaniach dziejowych, jednakowo do tego wystarcza prosty katechizm".

Że naród misyę swą historyczną zrozumiał, o tem świadczą dzieje jego, w których najświetniejsze chwile są zarazem datami rozwoju królestwa Chrystusowego na ziemi: nawrócenie Litwy, unia z Kościołem wschodnim, odsiecz Wiedeńska!

Razem z religią chrześcijańską zaczęła u nas krzewić się oświata. Stolica biskupia w Poznaniu, założona wkrótce po ochrzceniu Mieczysława, oraz ustanowiona w trzydzieści mniejwięcej lat później metropolia Gnieźnieńska, klasztory w Trzemesznie, Mogilnie, Strzelnie, Lubiniu i Międzyrzeczu, stały się rozsadnikami oświaty chrześcijańskiej. A że oświata szła do nas tą samą drogą, skąd szła religia, to znaczy z zachodu, dlatego razem z jubileuszem 950-letnim należenia do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich, obchodzimy jubileusz blisko tysiącletniej łączności naszej z oświatą zachodu, a więc wspólności na polu nauki, sztuki i obyczajów. Dziejopisarze nasi wskazują na różne środowiska, skąd do nas płynęło światło wiary i nauki; ale i owe środowiska były strumieniami z jednego wypływającymi źródła — a źródłem tem była opoka Piotrowa, na której Zbawiciel nasz wybudował Kościół, była Stolica Apostolska w Rzymie, skąd na całą Europę zachodnią szli umocnieni powagą apostolską misyonarze, by nieść wspólną religię i wspólną oświatę.

Dziękując kornie Duchowi św., że przez odrodzenie z wody chrztu i z Niego, z Ducha świętego, staliśmy się dziećmi Królestwa Bożego, odnówmy dziś przyrzeczenia, jakie kiedyś ojcowie nasi na chrzcie świętym, jak i myśmy składali, iż odrzekając się ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiej pychy jego, wierzymy i wierzyć do ostatniego tchu życia naszego pragniemy w Boga Ojca i Syna i Ducha, w Trójcy najświętszej jedynego, i dążyć do żywota wiecznego przez zachowywanie przykazań Bożych...

...Z tem przyrzeczeniem odnówmy również ów hołd uległości i zależności od Stolicy Apostolskiej, jaki kiedyś złożył książę Mieczysław, ofiarując kraj swój na rzecz Piotra św. Kiedyś Mieczysław i następcy jego posyłali na znak uległości czynsz do Rzymu; my dzisiaj ślijmy czynsz serc naszych, składając u stóp Ojca św. kwiat uczuć synowskiego przywiązania i gorącej wdzięczności za dobrodziejstwa, jakie w ciągu wieków od Stolicy Apostolskiej otrzymaliśmy, za dowody ojcowskiej miłości i życzliwości, jakich doznajemy w obecnych chwilach od następcy Piotra św., nawą Kościoła w tak krwawych przejściach dziejowych sterującego, od Ojca św. Benedykta XV-go.

Wypada w końcu, aby rocznicy wielkiej, którą obchodzimy, aby wdzięczności, którą w sercach naszych odczuwamy, pozostał na zawsze jakiś pomnik w dyecezyach naszych. Niech w tym grodzie, gdzie spoczywają popioły Mieczysława, gdzie pierwsze na ziemi naszej powstało biskupstwo, skąd światło religii chrześcijańskiej na cały kraj — a w pierwszym rzędzie na nasze archidyecezye — się rozeszło, niech w stolicy Mieczysława i Dąbrówki, niech w Poznaniu powstanie wspólnemi siłami tychże archidyecezyj nowa świątynia poznańska!

Jedno z największych przedmieść poznańskich, przedmieście wildeckie, nie posiada dotąd kościoła. Bogu tylko wiadomo, ile wskutek tego dusz ginie dla nieba. Potrzeba świątyni jest tam konieczna i nieodzowna. Wznieśmy ją wspólnemi siłami! Niechaj ten najgodniejszy serca katolickiego monument świadczy potomkom późniejszym, że umieliśmy zdobyć się na ofiarność, gdzie rozchodziło się o chwałę Bożą i zbawienie dusz, że godnie uczciliśmy wielką rocznicę, spłacając także w ten sposób dług wdzięczności wobec zasług odziedziczonych po przodkach.

Wśród zawieruchy wojennej, szalejącej na świecie, niech będzie równocześnie wyrazem dziękczynienia, że dyecezye nasze zachował od najazdów i spustoszeń, niech będzie prośbą o trwały a sprawiedliwy pokój!

W przyszłą niedzielę św. Trójcy, będą księża proboszczowie w tym celu zbierali na wszystkich mszach św. składkę. W uroczystość zesłania Ducha św. odprawiona będzie suma wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, w miejsce zaś kazania będzie odczytany niniejszy list pasterski.

Dan w Poznaniu, w pałacu naszym arcybiskupim 18 maja 1916 r.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański
† Edmund.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 czerwca:

Wschodni i Bałkański teren walk:

Na froncie wojsk niemieckich nie zaszły żadne zmiany.

Zachodni teren walk:

Pod Lihons (na południowym zachodzie od Peronne), artylerya nasza wzniecila pociskami swymi pożar w nieprzyjacielskim składzie amunicyi. Ostrzeliwała ona nieprzyjacielski obóz i transporty wojsk na dworcu kolejowym Suippes (w Szampanii), a na zachodnim brzegu Mozy, działala z widocznym, dobrym skutkiem przeciwko francuskim bateryom i kolumnom piechoty, oraz samochodom ciężarowym.

Na prawo od Mozy, walka rozwija się na naszą korzyść. Nieprzyjacielskie kontrataki wykonywane za pomocą dużych sił na polesiu Thiaumonti między lasem Chapitre, a twierdzą Vaux, zała mały się bez wyjątku, z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

W Wogezach, na wschodzie od St. Die, powiodło się wysadzeniem min w powietrze, zniszczyć rozległe części okopów nieprzyjacielskich.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Wojna.

9-go czerwca.

Dotychczasowy przebieg ofenzywy rosyjskiej potwierdza wszystkie otrzymane w swoim czasie doniesienia, o skoncentrowaniu przez rosyjskie kierownictwo wojskowe ogromnej ilości wojska, szczególnie na południowej części terenu wschodniego, oraz o zupełnie wystarczającem zaopatrzeniu armij rosyjskich w amunicyę i wszelkie materyały wojenne. Czy jednak zapasy te wystarczą na czas dłuższy, tego narazie przewidzieć trudno. Wiadomo bowiem, iż kierownictwo wojskowe austryacko - węgierskie liczyło się z dawien dawna z możliwością ofenzywy rosyjskiej, z tego też powodu postarało się zawczasu front swój umocnić do tego stopnia, ażeby stał się on formalną twierdzą, zdolną do wytrzymania najgwałtowniejszego naporu Rosyan. W tym celu umocniono nietylko pierwszą linię obronną, lecz zbudowano poza nią cały szereg silnych drugich i trzecich stanowisk, na których wojska austryacko - węgierskie będą w stanie stawić długotrwały opór i zadawać Rosyanom ciężkie straty.

Ażeby pokonać którąkolwiek z linij obronnych, strona atakująca, w danym wypadku Rosyanie, musi rozporządzać ogromną ilością artyleryi doskonale zaopatrzonej w amunicyę. Najlepszy tego dowód mieliśmy w roku ubiegłym nad Dunajcem, gdzie znakomita artylerya austryacka i niemiecka zdecydowały z punktu o zwycięskim przebiegu wielkiej ofenzywy zeszłorocznej. Rosyanie skorzystali z tego doświadczenia i obecnie w ten sam sposób starają się przełamać front wojsk austryacko-węgierskich. Zachodzi jednak różnica w tem, że armie państw centralnych rozporządzały i rozporządzają wielkiemi działami 30.5 cm., które z niesłychaną siłą druzgocą doszczętnie najsilniejsze forty, podczas, gdy Rosyanie posiadają największe działa japońskie o średnicy 18 a najwyżej 21 ctm.

Niemniej jednak, Rosyanie dołożyli wszelkich starań, ażeby przeprowadzić nową swą ofenzywę z powodzeniem. Skoncentrowali oni na całym południowym froncie ogromną ilość artyleryi wszelkiego kalibru i nie żałując amunicyi, bombardują bez przerwy stanowiska austryacko-węgierskie na wszystkich punktach. Gdy tylko spostrzegą, że bombardowanie to wyrządziło niejakie szkody w linii obronnej przeciwnika, natychmiast rzucają do ataku nieprzejrzane masy piechoty i nie zwracają najmniejszej uwagi na niebywałe wprost straty w materyale ludzkim.

Wobec takiej taktyki nie można się dziwić, jeżeli atakowane wojska austryacko-węgierskie zmuszone są na niektórych punktach cofnąć sią przed przeważającym liczebnie przeciwnikiem. Wypadek taki zaszedł właśnie wczoraj. Artylerya rosyjska skierowała tak gwałtowny ogień na stanowiska austryackie na Wołyniu, ciągnące się na wschodzie od Styru, że po niejakim czasie zniszczyła je doszczętnie. Dowództwo austryacko - węgierskie uznało, że stanowisk tych nieda się dłużej utrzymać, nakazało więc odwrót do nowych, ciągnących się nad Styrem. Cały odwrót przeprowadzony został w zupełnym porządku, przyczem tylko tylne straże austryackie toczyły walkę z przednimi oddziałami rosyjskimi.

Odwrót wojsk austryackich nie można nazwać porażką armii austryackiej, ponieważ dokonany został li tylko w celu polepszenia stanowiska armii, oraz w celu zajęcia silniejszych pozycyj, na których mógłby być stawiony skuteczniejszy opór. Wobec ogromu toczącej się bitwy, cofnięcie się o 5, a nawet 10 kilometrów, jest tylko nieznacznym manewrem dokonanym dlatego, aby w przyszłości sięgnąć w odpowiednim momencie po sukces. Pomimo tego nieznacznego sukcesu, Rosyanie ponieśli niesłychane wprost straty, do których sami się przyznają, twierdząc, że niektóre pułki straciły częściowo wszystkich oficerów. Prócz tego odniosło rany wielu generałów rosyjskich.

Na pozostałych punktach południowej części terenu wschodniego Rosyanie nie osiągnęli nigdzie najmniejszego sukcesu, pomimo, że w dalszym ciągu wykonywali szalone wprost ataki. Wszystkie one rozbiły się o silny opór obrońców austryacko-węgierskich, tak nad Ikwą, jakoteż nad Strypą, na północy od miejscowości Wiśniowczyk. Wyjątkową zaciętością odznaczały się ataki rosyjskie nad dolną Strypą. Ataki te dotychczas nie zostały zakończone. Nad Dniestrem i na froncie bessarabskim panowała wczoraj względna cisza.

Na pozostałych frontach terenu wschodniego panował prawie zupełny spokój, co nasuwa przypuszczenie, iż Rosyanie osłabili swoje fronty północne przez przetranzlokowanie wojsk na front południowy.

Na południu od Smorgoni niemieckie oddziały wywiadowcze urządziły pomyślną wycieczkę i przedarłszy się przez liczne linie rosyjskie, dotarły do wsi Kunowa, zniszczyły znajdujące się tam urządzenia wojskowe i powrócili z powrotem, uprowadzając 40 jeńców, oraz 1 karabin maszynowy.

Na zachodnim terenie walk toczyła się po obudwóch stronach Mozy gwałtowna walka artyleryi. Piechota nie podejmowała żadnej akcyi. Na pozostałych frontach francuskich, oraz angielskim i belgijskim nie wydarzyło się nic godnego uwagi.

Ofenzywa austryacka na terenie włoskim, jakkolwiek w znacznie powolniejszem tempie, czyni jednak stałe postępy W dniu wczorajszym wojska austryacko-węgierskie zdobyły w dalszym ataku nowe tereny na całym froncie Cesuna — Gallio. Zdobyły one na południowym - wschodzie od Cesuny Monte Lamerle, oraz ruszyły naprzód poprzez miejscowości Ronchi na wschodzie od Gallio, kierując się na Fozzę, ku dolinie Brenta. Najwyższa góra na płaskowzgórzu Asiago, licząca 1827 m. wysokości Monte Meletta, zdobytą została

szturmem. Na froncie Dolomitów odparty został atak włoski na Groda de l'Ancona. Z pozostałych frontów włoskich nie nadeszyły wiadomości ważniejsze.

W Albanii panuje prawie niczem nie zamącony spokój.

Z terenu bałkańskiego donoszą tylko o atakowaniu przez lotników angielsko-francuskich miejscowości, położonych nad jeziorem Doiran.

Pochód rosyjski w Armenii ostatecznie powstrzymany został przez armię turecką, która na znacznej części frontu przeszła ponownie do akcyi zaczepnej i wyparła Rosyan z wielu stanowisk w swoim czasie zdobytych przez nich.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 9 czerwca. — Urzędowo donoszą 8 czerwca popołudniu:

Na lewym brzegu **Mozy** ostrzeliwano drugie linie francuskie.

Na prawym brzegu **Mozy** odbywały się bardzo gwałtowne walki artyleryjskie w okolicy **Thiaumont i Douaumont.**

Po siedmiodniowych uporczywych walkach załoga fortu **Vaux**, wyczerpawszy swe siły, nie była zdolna przeszkodzić już nieprzyjacielowi w zajęciu zupełnie zrujnowanego fortu. Utrzymaliśmy się w bezpośredniem pobliżu, oraz w rowach na prawo i na lewo od fortu .

Walki artyleryjskie u przyczółka **Hartmannsweiler** wyróżniały się wielką gwałtownością.

Paryż, 9 czerwca. — Urzędowo donoszą 8 czerwca wieczorem:

Na lewym brzegu **Mozy** prowadzono ożywioną akcyę artyleryi w sekcyi **wzgórza 304**, w okolicy **Chattancourt.**

Na prawym brzegu **Mozy** nieprzyjaciel wykonał szereg ataków na stanowiska nasze położone na zachód i na wschód od folwarku **Thiaumont.** Wszystkie one zachwiały się w naszym ogniu zaporowym i w ogniu karabinów maszynowych.

W okolicy **Pont a Mousson** trwa gwałtowne ostrzeliwanie.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 8 czerwca. — **Główna kwatera** donosi 7 czerwca:

Na froncie armii belgijskiej panuje spokój.

Komunikat włoski.

Rzym, 9 czerwca (T. wł.). — **Główna** kwatera donosi 8 czerwca:

W górnej dolinie **Valtetino** nasze oddziały alpejskie w dalszym ciągu obsadzały miejscowości na terenie **Ortler.**

W dolinie **Chiesa** pod miejscowością **Scozzedo** rozgromiono oddział nieprzyjacielski.

W dolinie **Etsz** walka artyleryi.

Stanowiska nasze na południu od rzeki **Camera** i pod **Pasubio** były wczoraj gwałtownie ostrzeliwane.

Baterye nasze rozproszyły oddziały nieprzyjacielskie w dolinach. **Lagarina i Brenty.**

Na płaskowzgórzu „**Siedmiu Gmin**" na całej rozciągłości frontu szaleje bitwa.

Wznowiony wieczorem przez nieprzyjaciela atak na stanowiska nasze pod **Asiago** zakończył się rano, dnia 7 czerwca porażką kolumn atakujących.

Wczoraj na południu ponowił nieprzyjaciel usiłowania swoje na prawem skrzydle naszej linii.

Powtórne ataki na stanowiska nasze na południu od **Asiago** i na wschodzie od **Campo Mulo** odparte zostały wśród niesłychanych strat dla nieprzyjaciela.

O eksploatowanie Polski.

Berlin, 9 czerwca. (T. wł.). — Urzędowo donoszą za pośrednictwem Biura Wolffa, iż lyońskie depesze iskrowe z 13 maja zawierają m. i. następujący ustęp: Eksploatowanie Polski. „Temps" uzasadnia cyfrowo, jak okropne ciężary Niemcy nałożyły na Polskę. Z okupowanych części ziem polskich, które stanowią dwie trzecie kraju, Niemcy ściągają miesięcznie 15 milionów rubli. W roku 1912 państwo rosyjskie zebrało z Polski 15 milionów rubli.

Gazeta owa twierdzi, że rząd niemiecki dlatego tak eksploatuje Polskę, gdyż pragnie wyczerpać kraj, zanim zostanie zmuszony do zrezygnowania z jego posiadania.

Otóż celem sprostowania tych fantastycznych szczegółów, komunikują, co następuje: W ostatnim roku pokoju, czyli w roku 1913, Rosya z całego Królestwa Polskiego zebrała 260 milionów rubli dochodu. Z tego dwie piąte pozostały w kraju, zaś trzy piąte użyto na ogólne wydatki państwa rosyjskiego. Wśród wpływów na sumę 260 milionów rubli figurują następujące pozycye:

1) Podatki bezpośrednie, podatek gruntowy, dochodowy i przemysłowy — 30 milionów rubli.

2) Podatki pośrednie: podatek od napojów wyskokowych, tytuniu i cukru — 70 milionów rubli.

3) Cła — 88 milionów rubli.

4) Podatek stemplowy — 18 milionów rubli.

Tymczasem zaś ogólne wpływy Zarządu Cywilnego Generał-gubernatorstwa niemieckiego w roku kalendarzowym od stycznia 1915 r. do stycznia 1916 r. wyniosły 53 milionów marek, co czyni miesięcznie zaledwie 4 i pół miliona marek, zatem około dwóch milionów rubli, nie zaś 15 milionów rubli, jak twierdzi depesza iskrowa.

Przyczem 1) podatki pośrednie wynoszą 10 milionów marek, 2) podatki bezpośrednie 10,5 miliona, 3) cła — 17 milionów, 4) podatek stemplowy 2 miliony marek. Wszystkie dochody użytkowane są na potrzeby kraju, szczególnie zaś na koszty administracyjne, budowę dróg i mostów. Pieniądze nie odpływają do Niemiec. W roku bieżącym również wszystkie wpływy przeznaczone są wyłącznie na potrzeby kraju. Przekazywanie ich do kasy Rzeszy jest absolutnie wykluczone.

Ofenzywa rosyjska.

Wiedeń, 9 czerwca. (T. wł.). **Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Czwarty dzień ofenzywy rosyjskiej cechowała bynajmniej nie słabnąca gwałtowność walk, gdy tymczasem pod Jazłowiczami nie rozstrzygnięto jeszcze walk o poszczególne cząstki frontu, a atakujący i obrońcy nie mają chwili wytchnienia. Odparto ataki rosyjskie nad Strypą i Ikwą. Lokalne ataki nad dolnym biegiem Styru, mające na celu unieruchomienie znajdujących się tam Austryaków, nie posunęły Rosyan ani o krok naprzód. Na froncie bukowińsko-bessarabskim Rosyanie po daremnych atakach masowych zostali zmuszeni do umiarkowania gwałtowności ataków pod wpływem poniesionych przez się nader wysokich strat. Na Wołyniu trwają ataki rosyjskie. Źródła miarodajne oceniają straty rosyjskie w zabitych i rannych, poniesione w ofenzywie marcowej, na daleko więcej, niż sto tysięcy ludzi.**

Ciężkie straty Rosyi.

Amsterdam, 9 czerwca (T. wł.). — Według otrzymanej tu wiadomości, korespondent gazety „Times" donosi z Petersburga, iż sfery tamtejsze przyznają otwarcie, że ostatnie zwycięstwo okupiono ciężkiemi stratami.

Rumunia a Rosya.

Sztokholm, 9 czerwca (T. wł.).—„Nowoje Wremia" donosi z nad granicy rumuńskiej, iż Rumunia całą swą potęgę militarną koncentruje na granicy rosyjskiej. Wojska rumuńskie odsłoniły zupełnie granicę bułgarską.

Znaczenie zdobycia Vaux.

Rotterdam, 9 czerwca. (T. wł.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze: Gdyby z fortu Vaux pozostał nawet już tylko stos gruzów, to wówczas jeszcze zdobycie go jest ważnym sukcesem dla Niemiec, gdyż zajmuje on stanowisko dominujące nad wąwozem Fleury, stanowiącym dostęp do Verdun od strony północnej. Gazeta podkreśla doniosłość, jaką jedno z doniesień Havasa przypisywało utrzymaniu przez Francuzów fortu Vaux.

Bitwa u wybrzeża Flandryi.

Bruksela, 9 czerwca (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzisiaj rano u wybrzeża flandryjskiego odbyła się bitwa działowa na daleki dystans. W walce wzięły udział łodzie przednich straży niemieckich, oraz nieprzyjacielskie monitory i kontrtorpedowce. Zaobserwowano skuteczne działanie niektórych salw niemieckich. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku na Duenkirchen. Siły bojowe niemieckie nie odniosły żadnych uszkodzeń. Popołudniu jeden z hydroplanów niemieckich zestrzelił bojowy samolot francuski. Jedna ze znajdujących się w pobliżu łodzi podwodnych wyratowała załogę i odstawiła ją do fortu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 9 czerwca. (T. wł.). — Doniesienie Agencyi Havasa: Parlament i senat przyjęły projekt prawa o podatku od dochodów wojennych, oraz projekt o wprowadzenie czasu letniego. Wobec tego w nocy z 14 na 15 czerwca czas zostanie posunięty o godzinę naprzód.

Konferencya gospodarcza.

Bern, 9 czerwca. (T. wł.). — „Petit Journal" pisze, iż do Paryża przybyli przedstawiciele Rosyi na konferencyę gospodarczą koalicyi.

Z terenu włoskiego.

Genewa, 9 czerwca (T. wł.) — Prasa szwajcarska oskarża dowództwo włoskie, iż zbyt mały nacisk kładzie ono na stronę czynną w obronie gór i nazbyt polega sile naturalnej fortyfikacyi górskich. Prasa wspomina słowa filozofa wojny, Klausenitza: dowódzca, który na rozległem stanowisku górskiem daje się pobić na głowę, zasługuje, by go stawiano przed sąd wojenny. Gdzie i w jaki sposób dowództwo włoskie zawiniło przeciw prowadzeniu wojny na terenie włoskim, ustalonem zostanie dopiero później. Dzisiaj pewnem jest jednak, że Austryacy potrafią nietylko pod względem technicznym i taktycznym, właściwie ugrupować atak, rozpocząć go i przeprowadzić, lecz potrafią również tchnąć weń czynniki moralne.

Nieudolność włoska.

Lugano, 9 czerwca (T. wł.)—Paryskie „Echo de Paris" opublikowało krytykę pewnego generała, z której wynika, że ofenzywę austryacką przeprowadzono z godną podziwu gwałtownością i niebywałą brawurą. Włosi mieli podobno do rozporządzenia przeciw Austryi potrzykroć większą potęgę militarną niż austryacka.

O armii austryackiej.

Londyn, 9 czerwca (T. wł.). **Rzeczoznawca wojskowy gazety „Times" na froncie włoskim w Trentino, zaprzecza podnoszonemu przez prasę czwórporozumienia brakowi ludzi i materyałów wojennych w armii austryackiej; ofenzywa nie ujawnia żadnych znamion wyczerpania. Korespondenta tak dalece wprawia w podziw jakość wojsk austryackich, iż zdolny jest jedynie uczynić przypuszczenie, że skoncentrowano tutaj najlepszych żołnierzy, by ostatecznie rozstrzygnąć akcyę na korzyść Austryi.**

Ostatnie zestawienie strat angielskich.

Frankfurt n/M., 9 czerwca. (T. wł.). — „Frankfurter Zeitung", czyniąc ponowne zestawienie strat angielskich poniesionych w bitwie na morzu Północnem, przychodzi do wniosku, że wynoszą one około 300,000 ton.

Bazylea, 9 czerwca (T. wł.). — Gazeta „Baseler Nachrichten" donosi z Londynu: Dodatkowa lista strat w oficerach marynarki podczas bitwy morskiej pod Skagerrakiem zawiera 32 nazwiska, w tej liczbie 24 rannych i 8 zaginionych. Ogólne straty w oficerach przenoszą obecnie 500, w czem 3 w randze admiralskiej.

Echa zatonięcia Kitchenera.

Londyn, 9 czerwca. (T. wł.). Gazeta „Daily Mail" donosi z Nowego Yorku: Nowojorski „World", rozważając odpowiedzialność za śmierć Kitchenera, pisze: Na okręcie, który wiózł go do Rosyi, znajdowało się znaczenie Anglii i poważny czynnik angielskiej potęgi militarnej. Sam fakt, że mógł on być zatopiony w sferze działań wojennych, otoczonej opieką flagi angielskiej, czy to przy pomocy miny, czy też torpedy, dowodzi partactwa, które wymaga porachunku.

Uratowani z „Hampshire"

Rotterdam, 9 czerwca (T. wł.). — Admiralicya angielska ogłasza, iż na tratwie wylądował 1 oficer, oraz 14 członków załogi okrętu „Hampshire".

Śmierć komendanta japońskiego.

Paryż, 9 czerwca (T. wł.). — Agencya Havasa donosi: Na krążowniku angielskim „Queen Mary" zginął komendant floty japońskiej, Chiusuke Wsimura.

Jeszcze o stratach angielskich.

Londyn, 9 czerwca (T. wł.). — Admiralicya donosi, że straty w oficerach, podoficerach i załodze okrętu „Queen Mary" wynoszą 1,200 ludzi, z pośród załogi „Invincible" zginęło 968 ludzi, a z „Defence" 860. Podczas katastrofy „Hampshire" zginęło 38 oficerów.

Straty koalicyjnej floty handlowej.

Londyn, 9 czerwca (T. wł.). — Prasa londyńska uskarża się na olbrzymie straty poniesione w ostatnich tygodniach przez angielską flotę handlową i floty sprzymierzeńców. Straty te pewną prawidłowością i rozmiarami swymi przypominają najgorszy dla Anglii okres w wojnie łodzi podwodnych. Źródła angielskie oceniają straty angielskiej floty handlowej w ciągu maja na 165,000 tonn.

Straty w materyale ludzkim.

Berlin, 9 czerwca. (T. wł.). — „Vossische Zeitung" dowiaduje się z Londynu, iż dla Anglii największym ciosem były olbrzymie straty w ludziach poniesione przez nią w bitwie morskiej, gdyż najtrudniej będzie jej w czasach obecnych uzupełnić personel angielski i skompletować załogi. Ponownie czynione są próby, ażeby dla marynarki angielskiej pozyskać poddanych państw neutralnych. Należy jednak wątpić, czy przestarzałe metody werbunkowe odniosą jakikolwiek skutek, gdyż ostatnia bitwa morska otworzyła oczy państwom neutralnym.

Z parlamentu greckiego.

Bazylea, 9 czerwca (T. wł.). — Agencya Havasa donosi z Aten: **Po ponownem zebraniu się parlamentu greckiego prezes ministrów, Skuludis, udzielił wyjaśnienia w sprawie zajęcia przez Bułgarów fortu Rupel. Powiedział on, iż przed fortem pojawili się Niemcy i Bułgarzy. W myśl instrukcyj greckich władz wojskowych Grecy opierali się. Fort wyrzucił 24 granaty, a piechota otworzyła ogień. Wojska niemiecko - bułgarskie zatrzymały się. Komendant niemiecki zawiadomił komendanta greckiego, iż siłą będzie dobywał fortu. Wobec tego oświadczenia rząd grecki, chcąc uniknąć zatargu zbrojnego, którego następstwem byłoby porzucenie neutralności przez Grecyę, wydał rozkaz, by zaniechać wszelkiego oporu. Grecy ustąpili z fortu, zabierając ze sobą wszystką broń i amunicyę, poczem fort został zajęty przez komendanta niemieckiego. Skuludis oznajmił prócz tego, iż niezwłocznie założył protest w Berlinie. W końcu zaś dodał, iż zaprotestował również u mocarstw koalicyi przeciw proklamowaniu stanu oblężenia w Salonikach.**

Rządy angielskie w Grecyi.

Amsterdam, 9 czerwca (T. wł.) — Gazeta „Times" donosi z Aten, że dzienniki tamtejsze komunikują, jakoby angielskie okręty wojenne, które sygnalizowano pod Phaleronem, wzbroniły okrętom greckim wstępu do Pireusu, oraz do fortów na Syros i Milos, nie pozwalając jednocześnie innym okrętom greckim na opuszczenie tych portów Dlatego też przypuszczają, że blokada weszła już w siłę. Po zajęciu fortu Rupel posłowie koalicyi zakomunikowali rządowi greckiemu, że o ile rząd zgodzi się na dalsze posuwanie się wojsk bułgarsko-niemieckich na terytoryach greckich, może to pociągnęć za sobą nader poważne następstwa.

Nacisk Anglii na Grecyi.

Amsterdam, 9 czerwca. (T. wł.). — **Jeden z dzienników tutejszych donosi z Londynu, iż w portach angielskich 20 okrętom greckim odmówiono wydania węgla na dalszy przejazd. Polecono im opuścić doki, by dać miejsce innym okrętom.**

Wstrzymanie wywozu węgla do Grecyi.

Amsterdam, 9 czerwca. (T. wł.). — **Doniesienie Biura Wolffa: Władze celne Cardiffu otrzymały w czwartek wieczorem rozkaz, by wstrzymać wszelki wywóz węgla do Grecyi.**

Blokada Grecyi.

Ateny, 9 czerwca. (T. wł.). **Doniesienie Biura Reutera: Chociaż nie otrzymano jeszcze urzędowego zawiadomienia, jednak panuje powszechne przekonanie, że blokadę greckiej floty handlowej wprowadzono w życie z dniem 7 czerwca. Wśród towarzystw okrętowych Pireusu ten nagły cios wywołał przygnębiające wrażenie. Wśród sfer rządowych wre gorączkowa praca. Odbywają się liczne konferencye. Prezydent ministrów utrzymuje ustawiczny kontakt z królem.**

Londyn, 9 czerwca. (T. wł.). — **Doniesienie Biura Wolffa: Gazeta „Daily Telegraph" donosi z Salonik: Wszystkie parowce greckie, spotykane w drodze do portów greckich, są odsyłane w kierunku Malty lub też do portów francuskich na morzu Śródziemnem. Nie wiadomo tu jeszcze ostatecznie, czego koalicya żądała od Grecyi, zanim ogłosiła blokadę handlową. Sfery miarodajne zapewniają jednak, że jednym z tych żądań była natychmiastowa demobilizacya armii greckiej.**

Grecya pozostanie neutralną.

Ateny, 9 czerwca. (T. wł.). — **Gazeta „Neon Aste" donosi, iż podczas rozmowy prezes ministrów greckich oznajmił posłowi rumuńskiemu w Atenach, że zajścia w Macedonii nie będą w stanie skłonić Grecyę do porzucania dotychczasowej polityki neutralności.**

Wiadomości wojenne.

Na froncie rosyjskim.

Pod naciskiem entente, a szczególnie wskutek kategorycznych przedstawień angielskiej i francuskiej misyi wojskowej w Petersburgu, jakoteż pism odręcznych, jakie otrzymał cesarz, dano armii rosyjskiej rozkaz przystąpienia do ofenzywy, która według zapewnień osobistości dobrze poinformowanych ma objąć cały front i rozwinąć się w powszechną bitwę.

„Riecz“ na podstawie wywiadów w kołach wojskowych, donosi, iż dotyczące postanowienia powzięto podczas ostatniej bytności cesarza w głównej kwaterze. Czy w. ks. Mikołaj Mikołajewicz objął naczelne dowództwo, tego nie da się stanowczo stwierdzić, na pewno jednak wiadomo, iż generałowie Brusiłow, Łukoński, Bielajew, Ewert i Kuropatkin odgrywać będą w nowych operacyach wielką rolę i że także prawdopodobnie generałowie Rennekampf, Russki i Poliwanow objęli wysokie komendy. Brusiłow przestrzegał przed optymizmem i wzbrania się udzielić swego przyzwolenia na ponowne przeniesienie uniwersytetu kijowskiego z Saratowa do Kijowa. Cesarz dał się przekonać wywodom Brusiłowa; gdy jednak po klęskach Włochów wołania sojuszników o pomoc coraz dobitniej przybierały charakter gróźb, zmuszony był ustąpić przed naleganiami.

Wojskowy krytyk „Pester Lloydu“, omawiając ataki rosyjskie, podejmowane obecnie przez Rosyan na front. austryacki, oświadcza: Rosyanie atakują na froncie. długości około 400 kilometrów. Wojska rosyjskie idą do ataków w kolumnach, liczących przeciętnie po pięć rzędów. Masy wojsk rosyjskich, ściągnięte na tę część frontu, obliczają na dwa miliony samej piechoty.

Ponieważ na froncie wojsk niemieckich Rosyanie zachowują się bezczynnie, wnoszą przeto z tego faktu, że rosyjskie kierownictwo wojskowe swój tamtejszy front znacznie osłabiło i przesunęło stamtąd masy wojsk na swój front południowo-zachodni. Wszystkie jednak ataki rosyjskie, chociażby przy użyciu największych mas, rozbić się muszą na niemożliwych do zniszczenia fortyfikacyach naszego frontu.

Wrażenie klęski Włochów na froncie rosyjkim.

Korespondent „Az Est“ donosi z frontu rosyjskiego, że po nadejściu wiadomości o porażce Włochów żołnierze niemieccy wywiesili na czarnej tablicy tę wiadomość i ustawili tablicę w nocy przed zasiekami rosyjskimi. Wzięty nazajutrz do niewoli patrol rosyjski opowiadał że oficerowie rosyjscy tłomaczyli żołnierzom, iż wiadomości na tablicy są fałszywe i że wojska włoskie idą... na Wiedeń!

Protest włoski.

Dziennik ateński „Embros“ donosi, iż w toku ostatnich starć między wojskami włoskiemi a greckiemi stracili Włosi 10—20 zabitych, oprócz wielu rannych. Rząd włoski wystosował z powodu tego do Grecyi energiczną notę, w której zażądał ukarania winnych. Rząd grecki odpowiedział, iż nie jest skłonny do uczynienia zadość żądaniom włoskim, i że przeszkodzi każdemu naruszeniu niezawisłości Grecyi.

Siedziba rządu serbskiego.

Do „Deutsche Tageszeitung“ donoszą z Bukaresztu: „Minerwa“ otrzymuje z Aten wiadomość, iż po przetransportowaniu wojsk serbskich również rząd serbski przeniósł swą siedzibę z Korfu do Salonik.

„Indepedance Roumaine“ stwierdza, iż mimo protestu rządu greckiego, transport wojsk serbskich dokonany został przy użyciu linii kolejowej Patras-Larissa.

Zagrożenie linii kolejowej Schio—Vicenza.

„Tagesanzeiger“ pisze: Prasa włoska przyznaje utratę dalszych stanowisk w północnym obszarze umocnień. Zagrożenie linii Schio — Vicenza sprawiło już obecnie, iż archiwa bankowe, tudzież arsenał przeniesiony został z Vicenzy do Mantui. Wysoka liczba jeńców na małym stosunkowo obszarze bojowym świadczy ujemnie o nastroju wojsk włoskich.

Ograniczenie komunikacyjne.

Pisma włoskie donoszą, iż na linii kolejowej Medyolan — Wenecya kursują dla osób cywilnych jedynie 2 pociągi dziennie. Zakazana jest podróż do prowincyi: Verona, Vicenza, Padwa i Wenecya.

Pisma szwajcarskie donoszą, iż zastanowiony zostanie ruch graniczny z Włochami przez Porlezza i Ponte Tresa, jak również ruch okrętów z Lugano.

Włoskie koszta wojenne.

Na podstawie wykazów włoskiego ministeryum skarbu z końca kwietnia oblicza prof. Einaude w „Corriere della Sera“ dotychczasowe wydatki wojenne na 7,680 milionów lirów, a wydatki w ostatnim miesiącu na okrągłe 650 milionów lirów,

Za Kawallę—Epir.

„Tribuna“ twierdzi, iż między Grecyą a państwami centralnemi zawarty został tajny układ, mocą którego Grecya rezygnuje z Kawalli na rzecz Bułgaryi, w zamian za co otrzymuje gwarancyę, iż przypadnie jej cały Epir.

Ostatnia opinia Gallieniego.

Paryski współpracownik „Associated Press“ miał interwiew z niedawno zmarłym francuskim min. wojny na parę dni przed jego zgonem. Gen. Gallieni, który zresztą uznawał stale sukces oręża mocarstw centralnych, oświadczył wówczas, że koalicya może być zgubiona tylko przez wielkie błędy. Takim błędem byłoby właśnie przedwczesne zawarcie pokoju.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 9 czerwca:

Rosyjski teren walk:

Toczące się na północnym wschodzie walki były wczoraj mniej gwałtowne. Pod Kołkami, na północy od Nowo-Aleksińca, na północnym wschodzie od Tarnopola i nad Dniestrem odparte zostały ataki rosyjskie, z ciężkiemi stratami.

Na granicy bessarabskiej panuje spokój.

Włoski teren walk:

Na płaskowzgórzu Asiago wojska nasze zdobyły Monte Sisemol i na północy od Monte Meletta obsadzoną silnie przez oddziały alpejskie Monte Castalgamberto.

Nasze ciężkie haubice otworzyły ogień na Monte Lisser, będące zachodnim opancerzonym fortem, umocnionego terenu Primolano.

Liczba wziętych do niewoli Włochów powiększyła się o 28 oficerów i 550 szeregowców, a zdobycz o 5 karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy marynarki obrzucili obficie bombami urządzenia kolejowe w Porto Gruaro, Latisana, Palla Zuolo port w Grado, oraz nieprzyjacielską stacyę latawców morskich.

Nasi lotnicy lądowi rzucili bomby na dworce kolejowe w Schio i Piovena.

Albański teren walk:

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN. Urzędowo donoszą 9 czerwca:

W miesiącu maju za pomocą niemieckich i austryacko - węgierskich łodzi podwodnych, oraz za pomocą min zatopiono 56 okrętów czwórporozumienia o ogólnej pojemności brutto 118,500 ton.

Sprawa Liebknechta.

Berlin, 9 czerwca. (T. wł.). — Twierdzą tu stanowczo, iż deputowanego do parlamentu i sejmu, dr. Karola Liebknechta oskarżono na podstawie § 89 księgi praw, o usiłowanie zdrady wojennej. Dr. Karol Liebknecht przebywa obecnie w więzieniu.

Ważna konferencya w Londynie.

Amsterdam, 9 czerwca. (T. wł.). — **Reuter donosi, iż dzisiaj rano odbyła się w Londynie ważna konferencya, w której wzięli udział: Joffre, Cambon, Grey, Lloyd George, oraz członkowie rady wojennej.**

Depesza urzędowa biura Reutera donosi, iż przybyli również do Londynu Briand, Roques, Clementel i Denis Cochin w celu odbycia konferencyi z gabinetem angielskim, oraz jego doradcami.

Demobilizacya Grecyi.

Ateny, 9 czerwca (T. wł.).—Biuro Wolffa donosi: Rada ministrów postanowiła opublikować dekret, mocą którego zostanie rozpuszczonych 12 najstarszych roczników, stojących pod bronią.

Echa mowy kanclerza.

Sofia, 9 czerwca (T. wł.). — „Echo de Bulgarie“ pisze w sprawie ostatniego przemówienia kanclerza Rzeszy: Kanclerz ma rację, wyrażając pragnienie prowadzenia walki aż do ostatniego zwycięstwa. Uczucia te podzielają również wszyscy pozostali sprzymierzeńcy. Ponieważ przeciwnik naszą gotowość do zawarcia pokoju wziął za słabość, przeto walka winna trwać dopóki oręż nasz nie odniesie ostatecznego tryumfu.

Feljetony paradoksalne.

VI. Wróżby fantastów i uczonych.

Mickiewiczowska fantazya na temat „wielkiej wojny przyszłości“, której terenem jest cała Europa środkowa, jej północ i południe, a stronami walczącemi mieszane armie wielonarodowe monarchistów i powstańców — okazała się czystą fantazyą...

Jeżeli zestawiać ją z biegiem wydarzeń odmiennej całkiem co do charakteru wielkiej wojny współczesnej, to zaledwie jaki taki szczegół strategiczny lub geograficzny okaże się „proroczym“ — jak np. „zajęcie portów aż do Antwerpii“ przez jakieś wojsko pod wodzą Niemca Schaudera, dostanie się innego wojska „wąwozami Tyrolu aż do Włoch“, jakieś walki pod Ostendą, w rezultacie których mamy „przeprawę do Anglii“ i t. p.

Ale najwidoczniej sam Mickiewicz fantazyi swojej nie ufał, gdyż odnośnego utworu nigdy nie zakończył.

Wpadła mi przed rokiem w ręce oryginalna powieść p. Seebrügge (pod tym pseudonimem ukrywa się pono jakiś znakomity fachowiec marynarki niemieckiej) p. t. „Rok 1907“, która, myląc się co do daty wybuchu i co do naturalności Rosyi, przewiduje przecie w niezmiernie barwnych i dobitnych obrazach olbrzymią wojnę Niemiec i Austryi z Francyą i Anglią, maluje dokładnie tytaniczne boje na terenie Belgijskim, widzi z niezwykłą jasnością działanie dzisiejszych morderczych machin wojskowych, zapowiada wyjazd rządu francuskiego do Bordeaux, przeczuwa olbrzymi ruch plemion muzułmańskich na wybrzeżach Azyi i Afryki — słowem, w tkaninę grubych pomyłek wplata nici jasnowidcze prawdy dzisiejszej. (Szkoda, że nie mam książki pod ręką; nie mogę tedy przytoczyć opisów fotograficznych bitw współczesnych na lądzie i morzu, sporządzonych na lat 10 przed wojną).

Autor owej opowieści miał na celu zachęcić rząd niemiecki do podniesienia bojowej gotowości floty niemieckiej w przewidywaniu starcia z Anglią — i dopiął swojego...

W „Wolnem Słowie“ z dn. 21 kwietnia 1911 roku opisywałem spotkanie swoje w wagonie z zajmującym fantastą generałem Moszkowem, swojego rodzaju Nostradamusem, który ofiarował mi dziwaczne swoje dzieło — dziwnym zwrotem losów drukowane w roku 1910 w „Gubernskoj Tipografii“ i nie skonfiskowane przez cenzurę (ba! pisał je generał), noszące tytuł „Mechanika wyrożdienja 1912 god — naczało żeliezmago wieka“.

Ze szczyptą zrozumiałej ironii podałem wówczas spore cytaty z tego dzieła, którego proroctwa opierały się wyłącznie na kombinacyach cyfrowych kalendarza. Autor upatrywał jakieś wyroczne znaczenie w dwunastce i trzynastce, przypominając daty 1613 i 1812 roku — tak burzliwe w historyi Rosyi.

Wszelako cudownym zbiegiem okoliczności przytoczona przezemnie cytata brzmi dzisiaj, jak jasnowidzenie.

Autor przepowiedział w r. 1910 dla naszej dziejowej godziny nietylko „podrożenie wszystkich przedmiotów pierwszej konieczności, zupełny rozstrój systemu finansowego w Rosyi, głodówki i rozruchy“, ale co szczególniejsze zapowiedział:

„Wrogowie zewnętrzni także korzystać będą z naszych zamieszek wewnętrznych i sprobują oderwać od nas część terytoryum“... „...niekiedy będzie im to się udawało, wszelako straty nasze aż do roku 1927 będą nieznaczne“.

Autor jest wielkim pesymistą co do dziejów Rosyi na długi czas, bowiem jeszcze „pomiędzy rokiem 1927 i 1977 nastąpi półstulecie wieku miedzianego — powszechna nędza, oderwanie ziem zawojowanych, epidemie z setkami tysięcy ofiar, zmniejszenie ludności na skutek rewolucyi i wojny ówczesnej, a nawet możliwe rozsypanie się państwa rosyjskiego na drobne kawałki“.

Dopiero w roku 2062 ma nastąpić stanowcze odrodzenie się Rosyi — jej wiek złoty. Wszystko to poparte jest nader mądremi rachubami okresów złotych, srebrnych, miedzianych, żelaznych...

Pozostawiamy czasowi dalsze sprawdzenie przepowiedni szanownego generała, który tymczasem tak trafnie wyprorokował oderwanie Królestwa i Litwy od Rosyi, a nie wdając się w zbyteczne teoretyczne roztrząsania kabalistyki chronologiczno-historycznej, pragniemy na tem miejscu oddać hołd przepowiedniom z innej dziedziny i na innych opartym podstawach.

Wielokrotnie podnoszono wysoką wartość fantazyi artystycznej Juliusza Verne, poety, który potrafił naukowo liczyć i zapowiedział nam statki podwodne, oraz machiny powietrzne, mające zwyciężyć stary system balonów, lżejszych od powietrza. Oddawano też hołd zdumiewająco różnostronnemu geniuszowi Leonarda de Vinci, który na przełomie XV i XVI wieku badał uparcie lat ptaków, aby pouczyć się od nich zasad budowania statków napowietrznych.

Ale wartość wszystkich przepowiedni blednie wobec potęgi fantazyi uczonego Rogera Bacona, który przepowiedział całe techniczne bogactwo naszej współczesnej kultury w epoce, kiedy nauka budziła się dopiero w powijakach i zaledwie otwierała oczy na prawa natury — w obliczu ciemnoty, grożącej jeszcze długie wieki ogniami stosu zuchwałym badaczom przyrody...

Zwracam uwagę, iż nie mówię o Franciszku Baconie, nieuczciwym ministrze Jakóba I i uczonym, którego sława mocno przesadzoną została, jeżeli zważyć, że ten rzekomy odkrywca metody indukcyjnej odrzucał teoryę Kopernika o obrocie ziemi.

Mówię o mnichu angielskim z XIII wieku matematyku, chemiku, fizyku, astronomie, o Rogerze Baconie, uchodzącym za czarnoksiężnika, o pierwszym aryjskim uczonym, który przerwał okres ciemnoty, zapadłej nad światem w II wieku naszej ery, o tym, który nawiązał nić wiedzy z nauką grecką po przez światła kultury arabskiej IX—XII wieku i stoi na progu przyszłego odrodzenia, jako olbrzymi posąg...

Ten najgenialniejszy myśliciel średniowiecza, o którym Lecand mówi, iż „obszedł on dokoła i wewnątrz wszystkie dziedziny, a wszędzie pozostawił nasiona twórcze“ — wtrącony przez ówczesnych gnębicieli myśli na lat 10 do więzienia — w celi swojej napisał traktat, w którym przepowiada jaknajwyraźniej i łodzie podwodne i dzwony dla nurków i mosty wiszące i maszyny parowe i koleje żelazne i automobile i aeroplany — słowem wszelakie cuda, na których urzeczy wistnienie, czekano sześć wieków po jego przepowiedni!...

Oto ustęp z jego traktatu „Opus major“ w przekładzie dosłownym:

„Będą zrobione instrumenty do pływania bez wioseł, tak iż ogromne okręty uniosą się po wodzie, kierowane ręką jednego człowieka, a prędsze od naszych najlepszych żaglowców przy pełnym wietrze. I powstaną wozy. które sunąć będą z niewyobrażoną przez nas szybkością bez wszelkiej uprzęży. I będą machiny do latania w powietrzu, w których środku człowiek siedzący poruszać będzie sprężynę, wprawiającą w ruch skrzydła bijące powietrze... I po gładkich powierzchniach sunąć będzie instrument, w którym tysiące ludzi wieźć będzie jeden człowiek. I stworzony zostanie aparat, który opuści na dno mórz i rzek człowieka bez niebezpieczeństwa dla życia. I rzucone będą nad wodami mosty bez filarów pośrodku. Słowem przyszłość zrobi różnego rodzaju machiny cudowne“.

Są więc prawdziwi prorocy — śród uczonych, — chociaż nie są tak reklamowani, jak inni...

Leo Belmont.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś Małgorzaty.
Jutro Zesłanie Ducha św.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód o godz. 9 m. 18.

Koncerty.

Helenów. Dziś koncert popularny Ł. O. S. pod dyr. A. Türnera i Bronisława Szulca.

Rocznice.

Dnia 10 r. 1792. Bitwa pod Mirem; Judycki doznaje porażki od Moskali.
„ 1794. Naczelnik T. Kościuszko w Kielcach wydaje drugą odezwę, wzywającą do wytrwania.
„ 1863. Bitwa pod Bobrzą; Dyonizy Czachowski odpiera pomyślnie Moskali.

Wielka kwesta ogólnokrajowa „Ratujcie dzieci".

Sekcya 2 zwraca się za naszem pośrednictwem z wezwaniem do wszystkich właścicieli domów i lokatorów bez różnicy wyznania i narodowości z prośbą o współpracę i pomoc delegatom, aby podjęta na wielką skalę akcya przysporzyła znacznych funduszów dla biednych dzieci łódzkich, gdyż tylko dla nich wyłącznie przeznaczony będzie całkowity dochód z tygodnia kwestowego w Łodzi.

Datki, otrzymywane przez delegatów, zapisywane będą na urzędowych listach głównej Rady opiekuńczej; delegaci zaopatrzeni będą w legitymacye osobiste. Spodziewać się należy, że kwestarze we wszystkich mieszkaniach doznają przychylnego i życzliwego przyjęcia i że z żadnego domu z pustemi nie odejdą rękami, zwłaszcza, że każdy datek, choćby najdrobniejszy nawet, z największą się przyjmuje wdzięcznością.

*

Zarząd Stow. nauczycieli żydów zwraca się do kolegów z następującą odezwą:

Gdy szlachetne umysły i serca wołają naokoło „Ratujcie dzieci" — powinni przedewszystkiem na ten odgłos śpieszyć nauczyciele, gdyż im dziatwa jest najbliższa. Wzywamy więc kolegów do raźnej pomocy i chętnego udziału.

*

„Polskie kursy pedagogiczne wydziału szkolnego, jako sekcya 19-ta kwesty ogólnokrajowej „Ratujcie dzieci!" organizują następujące prace:

Dział I: Wykłady, lekcye wzorowe, pogadanki ilustrowane przezroczami, tablicami i danemi statystycznemi — wejście 30 i 15 kop.

Dział II: Wystawa. Otwarcie wystawy na kursach o godz. 11-ej 12 czerwca, popisem chóru i orkiestry dziecięcej ze szkoły gazowni miejskiej. Wystawa obejmuje działy: a) podręczniki szkolne, wydawnictwa pedagogiczne, metodyczne i dydaktyczne, b) pomoce szkolne szkół, kursów i t. p., c) robótki dziecięce szkół elemetarnych i ochronek, d) prace pozaszkolne nauczycieli, e) robótki młodszych klas żeńskich szkół średnich — i będzie otwarta codziennie od godz. 10 do 2 pp. i od 4 do 8 wiecz. — wejście 25 i 10 kop.

Dział III: Zabawa dziecięca z popisem gimnastycznym, śpiewami chóralnemi i orkiestrą dziecięcą w Helenowie 17 czerwca, od godz. 3 do 7 wiecz. — wejście 30 i 10 kop.

Wszystkie wymienione wyżej działy prac za wyjątkiem działu III-go przeprowadzone będą w lokalu kursów pedag. przy ul. Dzielnej Nr. 44.

Program wykładów i lekcyj wzorowych.

Poniedziałek 12 czerwca, godz. 12—1 pp. „O wychowaniu narodowem" — prof. Zawadzki; od 4—6 pp. „Pasmo Krakowsko-Wieluńskie" z przezroczami — prof. Starkiewicz; od 6—7 wiecz. „Badania naukowe nad dziećmi", z przezroczami — prof. dr. Stefanowska.

Wtorek 13 czerwca, od godz. 5—6 pp. „O węglu kamiennym" z przezroczami — prof. Starkiewicz; od 6—7 wiecz. „O układzie słonecznym" z przezroczami — prof. Dominikiewicz; od 7—8 wiecz. „Co społeczeństwo i matki winne są niemowlętom" — Dr. Z. Garlicka.

Środa 14 czerwca, od godz. 5—6 pp. „Program wykładów arytmetyki w szkole elementarnej" — prof. K. Tomaszewski; od 6—7 wiecz. „O kometach" — prof. Dominikiewicz; od 7—8 wiecz. „Kształcenie charakteru dziecka" — prof. dyr. Szwajcer.

Czwartek 15 czerwca, od godz. 5—6 pp. „O nowych kierunkach w rysunku szkolnym" — prof. Piaskowski; od 6—7 wiecz. „Walka z chorobami szkolnemi" — dr. Handelsman; od 7—8 wiecz. „O czynnościach mózgu" — dr. Mikulski.

Piątek 16 czerwca, od godz. 4—5 pp. „Kraje podbiegunowe", z przezroczami — prof. Starkiewicz; od 5—6 pp. „Zagadka wnętrza ziemi" — wzorowa pogadanka — prof. Dominikiewicz; od 5—6 pp. „Cewka Ruhmkopfa i promienie Rentgena" — prof. Sznajder w Muzeum; od 6—7 wiecz. „Lekcya wzorowa stylistyki" — prof. Koziołkiewiczówna; od 7—8 wiecz. „Początki życia psychicznego dziecka" — dr. Mikulski.

Sobota 17 czerwca, od godz. 3—7 pp. „Niema wykładów wobec organizowanej w Helenowie zabawy"; od 7—8 wiecz. „Strona pedagogiczna uchwał Komisyi Edukacyjnej" — prof. Remiszewski.

Niedziela 18 czerwca, od godz. 12—1 pp. Nasze tradycye wychowawcze" — prof. Świdwiński.

Pierwszy wykład w poniedziałek 12 czerwca, poprzedzony będzie uroczystem otwarcien wystawy o godz. 11 rano przez chóry i orkiestrę dziecięcą szkoły gazowni miejskiej.

Kronika łódzka.

„Na dziatwę polską".

Taki tytuł nosi zbiorowa praca literatów polskich, zjednoczonych wspólnem hasłem, rozbrzmiewającem dziś po całym kraju — ratujcie dzieci!

Hasło to po raz pierwszy, jak Łódź Łodzią, zgromadziło w jeden zespół chadzające dotąd luzem, trwające w rozsypce, grono dziennikarsko-literackie. Oby zjednoczenie to było wstępem do trwalszego zorganizowania się w instytucyę, która, dalibóg, bardzo jest pracownikom pióra potrzebna, a w mieście takiem jak Łódź, mogłaby stać się niepoślednią placówką społeczną...

W n-rze wczorajszym wyliczyliśmy imiona autorów, biorących udział w wydawnictwie. Dali oni dla jednodniówki najdoborowsze i aktualne prace swoje. Zresztą nazwiska te znane są szerszemu ogółowi czytelników. Dodać należy, że szata zewnętrzna jednodniówki przedstawiać się będzie okazale, o co postarały się wydawnictwa pism polskich w Łodzi, które zaofiarowały druk i papier. Część druku wykonali bezinteresownie towarzysze sztuki drukarskiej pp. Chmielewski i Żegawko.

Mamy nadzieję, że jednodniówka literatów cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem, zwłaszcza, gdy komitet wydawnictwa naznaczy cenę przystępną.

Zapomoga dla Pogotowia.

Magistrat postanowił wydać Pogotowiu Ratunkowemu zapomogę na rok bieżący w sumie 12.000 marek, co będzie przedstawione do zatwierdzenia radzie miejskiej.

Nowa linia tramwajowa.

Jak sie dowiadujemy, projektowana jest budowa nowej linii tramwajowej od Górnego Rynku przez ul. Rzgowską do granicy miasta w kierunku Chojen.

Przeniesienie targu.

Zarząd miejski projektuje przeniesienie targów z Nowego Rynku na plac Targowy. Jest to bardzo pożądane i z dawna upragnione, ze względów zdrowotnych, zarządzenie. Gdyby jeszcze magistrat zajął się urządzeniem skweru na Nowym Rynku, zyskałby sobie niekłamaną wdzięczność mieszkańców okolicznych.

Fałszywe karty chlebowe

kursują w dalszym ciągu. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń Komitetu rozdziału chleba i mąki, piekarze ciągle jeszcze są pod tym względem lekkomyślni i łatwowierni. Świeżo dwum piekarzom, którzy przedstawili wiele kart fałszywych, zamknięto piekarnie.

Szczepienie dzieci szkolnych.

W łódzkich szkołach prywatnych szczepienie ospy ochronnej dzieciom rozpocznie się w przyszłą środę.

Dwa podwieczorki na „Kroplę mleka".

W dniu 23 i 26 ub. m. odbyły się na wystawie rzeźb Juli Mendelsonówny podwieczorki na „Kroplę mleka". Według nadesłanego nam sprawozdania, osiągnięto z tego źródła czystego zysku 1,503 rb. 30 kop., w czem mieści się ofiara p. Herbstowej w sumie 500 rb. Za tak hojne dary zarząd „Kropli mleka" składa ofiarodawcom nejserdeczniejsze podziękowanie.

Z gminy żydowskiej.

Do gminy nadeszły znowu z Ameryki znaczniejsze sumy dla krewnych emigrantów.

Biuro informacyjne w sprawie pobudzania ludności żydowskiej do szacowania szkód ukonstytuowało się. Przewodniczącym jest p. Józef Sachs, sekretarzem p. Stanisław Dobranicki.

Przy gminie tworzy się komisya dla kwalifikowania kandydatów na nauczycieli języka hebrajskiego w celu ułatwienia Delegacyi szkolnej nominacyi na te stanowiska.

Z tanich kuchni

Pierwsza kuchnia dla dzieci żydowskich, Długa 57, wydała w ciągu maja 21,389 obiadów, w czem 1,743 dla dzieci szkolnych.

Teatr Popularny. Dzisiaj teatr Popularny rozpoczyna sezon w ogrodzie „Colosseum" przy ulicy Cegielnianej 16. Inauguracyjne przedstawienie wypełni trzechaktowa farsa Bissona i Silvan'a p. t. „Ludzie bez głów", oraz głośna operetka w 1 akcie Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje". Początek widowiska o godz. 8 wiecz, koncertu o 7 wiecz. Wkrótce przybędą z Warszawy świeżo pozyskane siły do operetki.

„Berek Joselowicz" w żargonie.

Kilkakrotnie grana w Łodzi w sezonie ubiegłym sztuka „Berek Joselowicz" została przetłomaczona na żargon i będzie wystawiona w miejscowym teatrze żydowskim w dn. 10 czerwca na benefis dyr. Wachsmana. Sztukę reżyseruje p. Szosland. W sztuce przymuje udział 100 osób.

Oszustka.

Przy ul. Nowomiejskiej ujęto Esterę Opoczyńską, w chwili, gdy usiłowała sprzedać bezwartościowe pierścionki jako złote.

Ucieczka magdalenki.

Z przytułku dla magdalenek przy ul. Szkolnej nr. 24, zbiegła Józefa Wojtczak, zabierając różne rzeczy.

Kradzież.

Ze składu galanteryjnego Herberga kradziono systematycznie towary. W chwili stwierdzenia kradzieży obliczono brak towarów na sumę 1,500 rb.

Notatka prasowa.

Handlarz mleka, Nisenbaum Isaak, z Łodzi, Łagiewnicka 9, został skazany na 8 dni więzienia, ponieważ sprzedawał mleko, które było 1/4 częścią wody rozcieńczone.

Łódź, dnia 31 maja 1916 r.

Mleczarka, Anna Wyrzuc z Kocianowic skazana została na 14 dni więzienia, ponieważ sprzedawała mleko, które było do połowy rozcieńczone wodą.

Handlarz mleka, Richard Meyer, z Ksawerowa, został skazany na 1 tydzień więzienia, ponieważ sprzedawał mleko, które było 1/3 częścią wody rozcieńczone.

Łód, dnia 3 czerwca 1916 r.

Wrażenia z Sosnowca.

Kołtun dojrzały.

Druga moja wycieczka do Sosnowca przyniosła plony nadspodziewane. Mam wrażenie, że jestem w kraju bajecznym, na jakiejś oazie fantastycznej, gdzie czas zatrzymał się w biegu — i gdzie do tej pory panuje barwne, wyobraźnią obłędną żyjące średniowiecze.

Oto wpadł mi przypadkiem w ręce manuskrypt maszynowy, kolportowany przez tutejszą endecyę, a mający na celu całkowite zdyskredytowanie „tajnych aspiracyj żydów i celu, do którego dążą".

Nosi on następujący tytuł:

John Reatclif: Sprawozdanie z ostatniego dziesięcioleciа o wypadkach polityczno-historycznych. Kalixte de Wolski. La Russie juive. Paris 1911.

Ma to być, jak głosi podtytulik, „mowa wielkiego rabina, wygłoszona na zebraniu tajnem przy grobie wielkiego mistrza Kaleba, świętego rabbiego Symeona syna Judy.

Trzeba być dziennikarzem „z urodzenia" żeby zrozumieć rozkosz zawodową, jakiej doznałem, odczytując ten dokument głupstwa ludzkiego.

Oto, co głosi ten średniowieczny „pistolet do zabicia grzechu śmiertelnego":

„Wybrańcy Izraela" mają przekazany przez ojców swoich obowiązek zbierania się conajmniej raz jeden w każdem stuleciu na grobie wielkiego mistrza Kaleba, którego nauka oddaje wybrańcom każdego pokolenia panowanie na całej ziemi i władzę nad wszystkimi potomkami Izraela.

I oto zebrali się znowu.

Przemawia do nich wielki rabin, pouczając, co mają czynić, aby zwyciężyć w walce z krzyżem, która trwa już osiemnaście wieków.

Przedewszystkiem więc należy „synom Izraela" stać się jedynymi posiadaczami wszystkiego złota na ziemi a „prawdziwa władza przejdzie w ich ręce — i wtedy spełnią się obietnice, dane Abrahamowi".

Następuje przegląd wielkich rezultatów, jakich dopięli żydzi w przeciągu ostatniego stulecia w sprawie gromadzenia złota „w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie, Hamburgu, Rzymie, Neapolu i t. d.". Z przeglądu tego płynie pociecha, że „wszędzie żydzi są panami sytuacyi finansowej" i że nic na świecie bez nich dokonanem być nie może.

Ażeby postęp w tym kierunku szedł żwawym krokiem naprzód, trzeba „jeszcze większego ułatwiania pożyczek", a pod zastaw należy brać wszystko, co się da: eksploatacyę, dróg żelaznych, kopalń, lasów, wielkich hut i fabryk, „i wizować nawet na administracyę podatków państwowych" (?).

Trzeba opanować proletaryat, „a cała praca wyrobników i proletaryuszy chrześcijan stanie się dla nas źródłem niezmiernych zysków".

Dla osiągnięcia tych celów można się nawet „nawracać na chrześcijanizm i przyjmować chrzest", byleby tylko neofici trzymali z Izraelem. Dla zwalczenia kościoła chrześcijańskiego trzeba szerzyć ideje [illegible]omyślne, trzeba się starać o pozyskanie wpływu na młodzież i zatruwać ją jadem haseł postępowych.

Z każdej wojny, z każdej rewolucyi trzeba umieć wyciągnąć odpowiednie korzyści. Handel, prawodawstwo, wszelkie władze powinny służyć interesom Izraela. Lekarze powinni się wdzierać w tajemnice domów chrześcijańskich, by trzymać w swoim ręku „zdrowie i życie śmiertelnych swych wrogów".

Trzeba zachęcać do zawierania małżeństw mieszanych — i w ten sposób chwytać w ręce „wpływy i władzę". „Minimalna ilość krwi nieczystej nie skazi rasy wybranej" — a da nieobliczalne korzyści. Metres należy poszukiwać „pomiędzy dziewicami chrześcijańskiemi".

Trzeba opanować prasę całego świata — a „będziemy dyktować światu, w co ma wierzyć, co ma czcić, i czemu ma złorzeczyć".

Trzeba wreszcie udawać „gorliwość dla kwestyi socyalnych" — aby módz popchnąć masy do przewrotów i rewolucyj — gdyż to „zbliża nas do celu, którym jest panowanie na ziemi, jak to było obiecane naszemu ojcu, Abrahamowi".

Tak oto wygląda w pobieżnem streszczeniu elaborat, którego przytoczenie w całości zajęłoby przynajmniej kolumnę pisma. Takie siewy rzucane są tu ręką zbankrutowanej partyi by rozdmuchiwaniem waśni rasowej, która schodzi na drugi plan wobec doniosłości wypadków dziejowych dla naszego narodu, reparować srodze nadszarpany swój kredyt w społeczeństwie.

A z drugiej znów strony pisma miejscowe, jak „Kuryer Zagłębia" i „Głos Polski" zupełnie jawnie powracają do dawnych haseł bojkotowych i bez obsłonek rzucają w naród zarzewie walk.

W ostatnich czasach w Sosnowcu wyeliminowano żydów ze wszelkiej akcyi społecznej. Niedopuszczeni do Komitetu, organizującego kwestę, zbierają składki między sobą, aby wraz z listą ofiar przesłać je na ręce Głównej Rady Opiekuńczej na dziatwę ubogą „bez różnicy wyznania".

Nie moją jest rzeczą piętnować z nazwiska kilka jednostek, czyniących z Sosnowca teren igrzysk antysemickich; winna to uczynić niezależna od nich prasa zagłębska. A Główna Rada Opiekuńcza mogłaby wejrzeć w te sprawy i — autorytetem własnym usunąć szkodników z zajmowanych przez nich stanowisk.

Quis.

Z Kielc.

Głośny i poszukiwany od kilku miesięcy bandyta nazwiskiem Krosta jest już schwytany. Ujęto go w gminie Świstomarz, w pow. iłżeckim, między wsiami Toruck i Grabków, razem z dwoma towarzyszami: Marzcem i Laskiem. Zaskoczeni przez żandarmów, nie zdążyli oni zrobić użytku z broni, której posiadali niemal cały arsenał. Odebrano im karabiny i rewolwery i skutych w kajdany odstawiono do Wierzbnika, skąd Marzec w kilka dni później zbiegł przez wybity otwór w ścianie.

Jednocześnie z bandytami aresztowano kilkunastu włościan, którym dowiedziono ukrywanie bandytów lub niedoniesienie o ich obecności we wsi. Oprócz Krosty, Marzca i Laska udało się żandarmeryi aresztować gdzieindziej jeszcze sześciu bandytów, według więc wszelkiego prawdopodobieństwa już cała banda, z małymi wyjątkami, znajduje się pod kluczem.

Z Chełma.

W tych dniach zjechała tu z koncertem orkiestra symfoniczna z Berlina, t. zw. „Bluethner-Orchester". W wieczorze wzięła udział śpiewaczka nadwornej opery w Cassel, p. Helena Schulz.

Zaraz po tym koncercie rozpoczęła występy znana orkiestra włościańska Namysłowskiego. Orkiestra ta przeżyła podczas wojny ciekawe perypetye, o których tak opowiada p. Stanisław Namysłowski:

— Wielu członków zabrano mi do rosyjskiego wojska. Wskutek wojny poniosłem w instrumentach ogromne straty. Instrumenty umieściłem na czas wojny częścią u jednego z najstarszych mych muzyków w Wisłowcu, częścią w moim folwarku w Chomenciskach. Wojsko rosyjskie w czasie kwaterunków i przemarszów porozbierało moje najcenniejsze instrumenty. Największe straty poniosłem jednak przy ogólnym odwrocie Rosyan z Królestwa Polskiego. Ojciec mój był świadkiem, jak wojsko rosyjskie zabrało moje instrumenty dęte na 2 drabiniaste wozy. W Chomenciskach rowy koło szosy były zasłane deskami z rozbitych moich wiolonczeli. Na ścianie w folwarku wisiało rzędem 8 dużych kontrabasów. Wszystkie rozbili kolbami Rosyanie, zostawiając na pamiątkę po swym pobycie chwiejące się na ścianach szczątki. Samych cennych skrzypiec pokradziono mi do 40 sztuk. Resztę zniszczył pożar folwarku. Przez te grabieże i pożary straciłem, między innemi, najcenniejsze podarunki z czasów mych występów od publiczności z Litwy, Podola, Ukrainy i Rosyi. Moje rodzinne, sławne skrzypce, marki „Gobeti i Groblicz" z XVII wieku, wartości 4,000 rb., spaliły się.

Z Suwałk.

Sąd okręgowy skazał na śmierć 20-letniego robotnika Fronckiewicza, który w Wilkowiszkach zwabił na most 18-letniego handlarza, żyda, dobrego swego znajomego, ogłuszył go uderzeniem kamienia, ograbił, a następnie strącił do wody, gdzie ofiara utonęła.

Dawniejsze koszary artyleryjskie są obecnie przerabiane pod kierunkiem architekta niemieckiego, na więzienie, obliczone na 100 więźniów.

W Danieliczkach odebrała sobie życie przez powieszenie staruszka 65-letnia.

Z Grodna.

Ludzie, spotkani na ulicy w stanie nietrzeźwym, lub wzbudzający wstręt niechlujnem ubraniem, będą z rozporządzenia władz aresztowani.

WARSZAWA.

Najdroższe miasto.

Nieraz słyszeliśmy zdanie, głoszone wierszem i prozą, że Warszawa jest najdroższem na świecie miastem dla serc polskich. Obecnie stała się najdroższem dla... żołądków. A świadectwo wyszło z miejsca bardzo poważnego i z ust kompetentnych: Dyrektor ministeryalny w urzędzie spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, dr. Lewald, na posiedzeniu parlamentu, w dn. 20-ym b. m., powiedział między innemi:

„Dosyć dużo zwiedziłem świata, ale muszę powiedzieć, że niema droższego miasta, jak obecnie Warszawa".

Jeśli kto miał kiedykolwiek jakie co do tego wątpliwości, obecnie otrząsnąć się z nich może.

Słowa dyrektora ministeryalnego, dr. Lewalda, potwierdzili zresztą inni. Poseł parlamentu niemieckiego, Dove, specyalnie zajmujący się sprawami gospodarczemi, również stwierdził w parlamencie niemieckim, że drożyzna w Polsce, „zwłaszcza zaś w Warszawie" jest nadzwyczajna.

Może są tacy, którym pochlebia to wyróżnienie Warszawy z pośród wszystkich innych miast na świecie. Niewątpliwie są nawet tacy, których ten stan rzeczy raduje, bo na drożyźnie majątki porobili. Dla ogółu jednak takie „odznaczenie" — o ile można użyć tego wyrazu w tym wypadku, — nie jest dogodne. O, nie!....

Ale nie w tem rzecz. Idzie o to, że przecież musi być ktoś za ten stan rzeczy odpowiedzialny. Sprawa, jak widzimy, dotyczy wyłącznie Warszawy. Nie szukajmy jej bezpośrednich, ostatecznych przyczyn, — jak to czynią niektórzy — poza Warszawą. Dlaczego np. Łódź nie zasługuje sobie na takie „wyróżnienie", jak Warszawa?...

Odpowiedzialność spadać musi na tych, którzy w swych rękach dzierżą sprawę zaopatrywania Warszawy w żywność. Kupcy? Ci odżegnywują się od wszelkiej odpowiedzialności.

— Prowiantowanie Warszawy — powiadają — zmonopolizowała całkowicie Sekcya żywnościowa. Ona tylko ma prawo i może sprowadzać towary najpierwszej potrzeby. Dowodem kartofle. Do niedawna nie wolno było przywieźć nawet funta bez pośrednictwa Sekcyi. Następstwa tego „monopolu" odczuło całe miasto, a zwłaszcza uboższa jego ludność.

Odpowiedzialność więc za największą obecnie na świecie drożyznę spada na Sekcyę żywnościową i na gospodarkę tej Sekcyi. Tak jest. Temu stanowi rzeczy, jak z trybuny parlamentu niemieckiego stwierdził dyrektor ministeryalny, dr. Lewald, winna jest Sekcya żywnościowa, winni ci, co w Sekcyi tej pracują.

Świadectwo tym ludziom, w sposób jaskrawy, niemal rażący, wystawił jeden z kierujących sprawą prowiantowania Warszawy, p. Laurysiewicz. Powiedział do współpracownika „Przeglądu Porannego" (Nr. 138, z dn. 19 b. m.):

— „Brak obecnie uczciwych urzędników, którzyby podjąwszy się kontroli sprzedaży, nie dopuszczali się nadużyć i sami ich nie czynili".

Zdanie powyższe brzmi coś jak owe z farsy Dobrzańskiego: „ja złodziej, ty złodziej, on złodziej, wszyscy jesteśmy złodzieje". Zanosiła się Warszawa od śmiechu z tego żartu Dobrzańskiego. Ale p. Laurysiewicz chyba nie żartuje. On tylko tłomaczy, dlaczego Warszawa jest obecnie najdroższem miastem na świecie.

Dwa ciosy.

Dwa ciosy — jeden po drugim — uderzyły w chwiejący się dom pod tonącą gwiazdą. Nieutulona w żalu „Gazeta Poranna" opłakuje jednocześnie „zgon" Juanszikaja i potwierdzenie wiadomości o zatonięciu Horacyusza Herberta Kitchenera.

Z pierwszym spokrewniona była „gazetka" przez szeroko rozgałęzione na wschodzie stosunki Imć Pana Dmowskiego, a powinowactwo to z wszechwładnym mandarynem upoważnia ją do poufałości i nazywania go po imieniu; kreśląc więc w żałobnych słowach życiorys wielkiego zmarłego, nazywa go z hiszpańska Juanem i mówi: młody Juan wziął się do pogardzonego rzemiosła wojennego... nie osiągnął jednak szczytu swych marzeń"... i t. d.

Biedny Juan! I korona go ominęła i dwugroszówka roni łzy nad jego mogiłą!

Ale ten cios mniej głęboko jeszcze odczuła „Gazeta Poranna". Boleśniej dotyka ją druga hiobowa wieść i z głębi okrytego żałobą serca woła ona: „Nie ulega już, niestety, wątpliwości, że lord Kitchener nie żyje! Zginął tragiczną śmiercią największy strategik Anglii, zajmujący dominujące stanowisko w kierowniczych sferach wojskowych koalicyi"!

Wielki ten mąż, który najkrwawszymi laurami okrył się podczas uśmierzania powstania w Transwalu, obdarzony był zdaniem dwugroszówki darem jasnowidzenia i określił termin trwania obecnej wojny na lat 3, przewidując, „że system ogłodzenia Niemiec będzie skutecznie przeprowadzony w tym czasie"...

Pan Podfilipski słusznie opiniował, że nie należało ludziom jego świata zbytnio przejmować się wypadkami r. 1905, bo wszak z jego świata nikt nie brał z nich udziału. Klijenci „Dwugroszówki" wyewakuowali się z Polski i w losach jej nie biorą obecnie udziału. Tego jednak nie wiem, czy pismo, mające się za polskie i jeszcze jak polskie! może tak płynnie rozprawiać o skutecznem ogłodzeniu Niemiec, z któremi obecnie związane są i nasze losy — losy tej „swołoczy", jak nas nazywał p. Engałyczew, Polaków, którzy pogardzili biletami wolnej jazdy do Syzrania i Bogolubska i pozostali na swoich śmieciach.

Nick.

Kronika warszawska.

PRZED WYBORAMI.

Komitety przedwyborcze.

(o) Trzy zrzeszenia: Stow. Nauczycielstwa polskiego. Polski związek nauczycielski i Tow. pomocy dla nauczycieli elementarnych postanowiły utworzyć wspólny komitet przedwyborczy, który zajmie się ustaleniem kandydatur, porozumieniem z innymi komitetami przedwyborczymi, oraz rozwinięciem agitacyi wśród ogółu stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych, by do wyborów stanęli jaknajliczniej. Komitet składać się będzie ogółem z 15 członków, po 5 od każdego stowarzyszenia.

Żydowski Komitet Wyborczy.

(o) „Hajt" donosi: „W poniedziałek wiecz. w mieszkaniu wybitnego działacza żydowskiego odbyła się narada w sprawie utworzenia komitetu żydowskiego, który ma kierować czynnościami wyborczemi ludności żydowskiej. Na naradzie obecni byli przedstawiciele różnych klas i warstw. Byli mianowicie nacyonaliści, asymilatorzy, neoasymilatorzy, chasydzi, przemysłowcy i robotnicy wszelkich kierunków. Podczas dyskusyi wyraźnie stwierdzono, że trzeba koniecznie utworzyć osobny żydowski komitet wyborczy, który będzie koło siebie koncentrować, o ile można, wszystkich wyborców żydowskich. Żydowski Komitet Wyborczy ukonstytuuje się zapewne w tych dniach i wkrótce rozpocznie działalność".

Nieścisłą tę informacyę prostuje „Nowa Gazeta". W kołach Polaków pochodzenia i wyznania żydowskiego, czyli t. zw. asymilatorów, odbyły się dwa liczne zebrania, na których znakomicie przeważającą większością głosów uchwalono nie tworzyć oddzielnego komitetu żydowskiego, pozostawić swoim w zakresie asymilacyi współideowcom swobodę głosowania na listy ogólno - obywatelskie, tudzież poczynić odpowiednie kroki do porozumienia z komitetami ogólno - obywatelskimi. Powstaje komisya, mająca na celu uświadamianie w tej mierze szerszych kół obywateli wyzn. żydowskiego. Dalszy tryb postępowania będzie niebawem ściśle określony.

Zapisy w biurach wyborczych.

(o) W biurach wyborczych skarżą się powszechnie na bardzo małą frekwencyę i opieszałość ze strony zapisujących się wyborców. Niewiadomo, co stan ten powoduje, czy brak zainteresowania się wyborami, czy też system odkładania wszystkiego na ostatnią godzinę. W ratuszu np. w kuryi III, dla inteligencyi zapisało się dotychczas tylko 277 osób, co jak na ogólną ilość warszawskiej inteligencyi jest cyfrą bardzo, ale to bardzo skromną. Inne natomiast biura wyborcze nie mogą poszczycić się nawet i połową tej cyfry, a przecież biura pracują już przez trzy dni, po godzin 10 dziennie.

I okrąg (Mazowiecka 12) ma zapisanych przeszło 100 osób.

29 okrąg (Chmielna 12). Do I kuryi 8, do II 4, do IV 5, do V 14, do VI 8, razem 39 wyborców.

30 okrąg (Świętokrzyska 27). Do I kuryi 15, do II 6, do IV 11, do V 11, do VI 7, razem 50 wyborców.

32 okrąg (Nowogrodzka 41). Do I kuryi 11, do II 3, do IV 11, do V 40, do VI 17, razem 82 wyb.

37 okrąg (Nowy-Świat 2). Do I kuryi 14, do II 4, do IV 7, do V 25, do VI 14 razem 63 wyborców.

W innych biurach frekwencya panuje mniej więcej taka sama. Jak na milionową Warszawę to mało, zaiste bardzo mało!

Czyszczenie miasta.

(o) W przyszłym tygodniu odbędzie się czyszczenie domów i zakładów handlowych według następującego planu: ulica Twarda dnia 14 czerwca, ul. Długa dnia 15 czerwca i ul. Ostrowska dnia 19 czerwca r. b.

Z tartaku miejskiego.

(o) Zarząd miasta do wyrobu kostek drewnianych na bruki otrzymywał dawniej gotowe bale, które krajano i impregnowano. Ponieważ w r. b. nie można było zakontraktować odpowiedniej liczby tego materyału, przystąpiono do eksploatowania na ten cel poręb w należących do miasta lasach w Pęcherach. Eksploatacya powierzona została sekcyi robót publicznych, która do tartaku dostarcza kloce drzewne.

Do cięcia kloców tych na bale, do tartaku miejskiego sprowadzono specyalny gater, co umożliwi miastu na przyszłość usunięcie od dostawy drzewa pośredników.

Powiększenie parku Ujazdowskiego.

(o) Opierając się na fakcie, że miasto Warszawa jest właścicielem nietylko parku ale i placu Ujazdowskiego, ogrodnik miejski p. Fr. Szanior poruszył projekt powiększenia tego parku, przypuszczając iż będzie to najlepsze zużytkowanie terenu poszpitalnego, który odtąd służyłby nietylko do przywracania zdrowia, lecz i do zapobiegania chorobom. Projektodawca mniema, że trudności technicznych połączenia dawnej części parku z nową obawiać się nie należy; pokonane one będą z łatwością. Park winien być założony na całej rozciągłości placu, czyli, że sięgać ma alei drzew, stanowiącej przedłużenie ulicy Wiejskiej.

W sprawie pożyczki.

(o) Magistrat m. Sandomierza ma zamiar zaciągnąć pożyczkę na bieżące potrzeby miasta, i udzielenie pomocy ludności, oraz na przeprowadzenie niektórych inwestycyj gospodarczych. W tym celu magistrat sandomierski zwrócił się do zarządu st. m. Warszawy z prośbą o okazanie mu fachowej pomocy w tej sprawie i udzielenia wskazówek, co do warunków pożyczki i sposobu jej rozmieszczenia pomiędzy banki.

O zdrowotność produktów spożywczych.

(o) W dobie obecnej, przy braku spożywczych produktów, zbyt często zdarzają się wypadki wprowadzenia w błąd publiczności przez sprzedawców produktów fałszywych, a nieraz nawet szkodliwych dla zdrowia. Wobec tego Urząd zdrowia publicznego polecił Opiekom sanitarnym zwrócić baczną uwagę na producentów tych artykułów i dokonywać częstych rewizyj sklepów.

Porządkowanie bazarów.

(o) Wobec złego stanu zdrowotnego bazaru Janosza i Szylera przy ul. Nowo-Mirowskiej i hal Targowych Urząd zdrowia publicznego nakazał właścicielom, pod groźbą zamknięcia targowisk, doprowadzić do porządku bazar do 1 lipca; polecono komisyi dokonać szeregu ulepszeń sanitarnych w bazarze Strumiłły przy ul. Nowy-Świat 64, oraz na miejskim placu Parysowskim.

Urządzenia komunikacyjne.

(o) Z braku specyalnego Urzędu komunikacyjnego w Warszawie, władze okupacyjne poleciły Zarządowi miejskiemu przyjąć pod dozór i opiekę wszelkie roboty i urządzenia regulacyjne, wykonane przez b. Okręg komunikacyi, w obrębie miasta i po za miastem.

Teatr „Orpheon".

W niedzielę, dnia 11 czeerwca r. b., o godz. 8 wiecz., w teatrze „Orpheon" odbędzie się wieczór humoru na benefis art. dram. Władysława Bereśniewicza, z łaskawem współudziałem pp.: S. Stefańskiej, M. Szymańskiej, W. Dobrzyńskiej, Dąbrowskiej, Leszko, E. Redera, W. Klimowicza i innych, oraz baletu Kicmanów i Nowickich.

„Czarna giełda".

(o) Zwrócono uwagę na rozpanoszenie się czarnej giełdy na placu Bankowym, gdzie odbywa się spekulacyjna gra na różne walory, sprzedaż i nabywanie marek. Giełdziarze uliczni, dokonywując różnych tranzakcyj, nieopłacają żadnych podatków i opłat na rzecz miasta.

Ofiara napadu bandytów.

(o) Wczoraj w południe w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła 22-letnia Berta Jobsowa, rezerwistka, mieszkanka wsi Jurandowa, gm. Czerska, pow. grójeckiego.

Dnia 19 maja r. b. — jak już wzmiankowaliśmy — we wspomnianej wsi do mieszkania Jobsowej wtargnęło kilku bandytów, którzy zrabowali jej 3 rb., poczem ranili ją śmiertelnie i umknęli. W kilka dni po przywiezieniu do szpitala Jobsowa powiła niemowlę, które wkrótce zmarło.

Stowarzyszenie Emerytalne Pracowników Prywatnych w Królestwie Polskiem.

Władze stowarzyszenia w swoim roczniku komunikują, że od czasu powstania instytucyi po raz pierwszy dają sprawozdanie za rok tak ze wszech miar ekonomicznie ciężki i niepomyślny, jakim był rok 1915. Wpływ wojny Stow. odczuło w dwóch działach: zmniejszonym przyroście nowych członków (na 1 stycznia 1915 r. było 926 członków, a na 1 stycznia 1916 r. — 837), oraz wypłacalności członków dotychczasowych (zaległości te wynoszą rb. 22,759 49 kop.), czego, zdaniem władz, nie należy identyfikować ze zdolnością płatniczą. Zarząd Stow. sądzi, że instytucya zdoła przetrwać zawieruchę wojenną, a po przywróceniu normalnych warunków życia rozwinąć wszechstronnie swoją działalność, zmierzającą do takiego rozwoju i znaczenia, jakie idea emerytalna zdobyła już we wszystkich kulturalnych krajach Europy.

Na ogólnem zebraniu Stow. w dniu 30 maja r. b. nie dokonano nowych wyborów, lecz przedłużono mandaty członków zarządu pp. A. Hempla, A. Płoskiego i K. hr. Raczyńskiego, oraz zastępców pp.: M. Lemieszewskiego, Wł. Grabowskiego i A. Topolskiego — na rok następny.

Fundusze zabezpieczeniowe Stowarzyszenia, stanowiące jego rezerwy, powstałe z rocznych składek i zakupu za lata wstecz wynoszą obecnie 125,152 rb. 7 kop.

Bilans Stowarzyszenia niestety, owego funduszu zabezpieczeniowego nie wykazuje, jeżeli bowiem od aktywów, wynoszących ogółem około rb. 170,000, odejmiemy zaległe składki w sumie około 23,000 rb., koszty organizacyi (zbyt duże i nieumarzane) około rb. 21,400 i wreszcie około rb. 21,000 kosztów z lat poprzednich, to pozostanie suma rb. 105,000. Z tych 105,000 rb. suma 77,000 jest umieszczona na hypotece, aby uzyskać wyższy procent. Dla towarzystw emerytalnych bardziej wskazana jest lokata w pewnych papierach procentowych, niż hypoteka, z której procenty rzadko napływają regularnie, a sam kapitał bywa nieraz w swej pewności zachwiany.

Zaznaczyć wreszcie należy, że zarząd Stowarzyszenia pracuje honorowo, chociaż miał w ciągu roku 44 posiedzenia.

Bilansu matematycznego sprawozdanie nie zawiera, gdyż z powodu wojny zarząd dotychczas nie otrzymał zamówionego w r. 1914 bilansu u d-ra Hilmagera, urzędowego austryackiego matematyka w Wiedniu. lm.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Kalinowski Antoni, l. 49, właściciel domu, z kościoła św. Ducha po Paulińskim, godz. 2 po poł.; Waśniewska Albina, l. 63, obywatelka ziemska, Złota 44, godz. 5 po poł.; Markowa Bronisława, l. 60 z kościoła św. Aleksandra, godz. 3 i pół po południu.

Na Bródno:

Jakacka Kamila, l. 74, emerytka, z kościoła Nar. N. M. Panny, godz. 12 w poł.; Rutkowski Ludwik, l. 48, ogrodnik, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 11 rano; Gołaszewski Stefan, l. 21, introligator, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 8 rano; Kalinowski Maryan, l. 26, sztukator, ze szpitala Dz. Jezus, godz. 2 po południu.

Z Sądów.

Wyrok na złodziei kolejowych.

(o) W toczącej się od poniedziałku sprawie szeregu osób, oskarżonych w związku z wykryciem bandy złodziejów kolejowych, wczoraj po północy sędzia Piontek ogłosił wyrok.

Najbardziej winnych skazano na więzienie ciężkie: Zilberbrift — 5 lat, Hersz Zuchliner—4 lata, Czerwiński—2 lata, Wegman—4 lata.

Dalej skazani zostali na więzienie zwykłe: Esterson — pięć lat i sześć miesięcy, Rosenfried — 2 lata, Tenenbaum — 2 lata, Drewnowicz — 2 lata, Horozuch — 1 rok, Zilberman — 3 miesiące, Abraham Zuchliner — 500 rubli.

Uniewinnieni zostali: Grinsztajn, Boguszewski, Hertel i Zweimann.

Wezwany do sądu na świadka Ichok Mirel, właściciel domu przy ulicy Komitetowej Nr. 4, po złożeniu zeznania został aresztowany pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Znów karty chlebowe.

(o) W dniu 1 kwietnia r. b. mieszkanka Warszawy Estera Goldhar, aresztowana została w sklepie spożywczym przy ulicy Ząbkowskiej, gdy chciała otrzymać chleb za fałszywą kartą.

Stawiona przed sąd oskarżona tłomaczyła się, że kupiła karty, nie wiedząc że są one fałszywe.

Sąd skazał G. na miesiąc więzienia.

O otwarcie skarbca.

(o) Głośna sprawa o otwarcie skarbca banku Azowsko-Dońskiego celem umożliwienia klijentom dostania się do swych kasetek rozpoznawana będzie na skutek opozycyi pełnomocnika banku w dniu 14 b. m.

Bez kar.

(o) W sądach pokoju stoł. m. Warszawy uciera się zasada odrzucania wniosków kas o tak zwane kary, ściągane przez kasy od dłużników niepunktualnych.

Niektóre kasy poddały się tej zasadzie, i nie występują już o kary, aby nie opłacać zbytecznych kosztów.

Jedna z kas wyrok, odrzucający zasądzenie kar, zaskarżyła do sądu apelacyjnego, który na jednej z najbliższych sesyj kwestę tę rozstrzygnie, jako instancya ostateczna.

Pogląd, że kary nie ulegają zasądzeniu, umotywowany został w zaskarżonej sprawie przez sąd w następujący sposób.

Stosownie do normalnej ustawy kas pożyczkowo - oszczędnościowych, biorący pożyczkę winien wnieść swój udział, w wysokości 50 do 100 rubli, względnie do sumy pożyczki, przy pożyczkach wyżej 300 rubli, udział wynosi 100 rubli; udział ów daje prawo do uczestnictwa w zyskach kasy, lecz jest to przywilej teoretyczny, gdyż wiadomem jest powszechnie, że zyski kasy pochłania całkowicie koszt utrzymania zarządu i administracyi, wobec czego dla pożyczającego wytwarza się sytuacya następująca: wydaje oblig na 400 rubli i opłaca procent od tej sumy, do rąk dostaje tylko 300; płaci procent od sumy brutto, co wynosi 13½% od faktycznej sumy długu; gdyby jeszcze pożyczkę obciążyć karami, to skala procentowa wyniosłaby 20%, i cała umowa wkroczyłaby bezwzględnie w sferę ukrytej lichwy; wobec tego zobowiązanie płacenia kar, zawarte w umowie, w myśl art. 1131 kod. cyw. Król. Pol. uznać należy za nieważne.

Art. 1131 głosi: „zobowiązanie, które niema przyczyny, lub którego przyczyna jest fałszywa, albo przez prawo zakazana, nie może mieć żadnych następstw".

Twardy lokator.

(o) W czasach przedwojennych mieliśmy jedynie „twardych" gospodarzów, obecnie mamy i „twardych" lokatorów.

Będący wytworem doby wojennej „twardy" lokator ma jedną zasadę, od której nie odstępuje: najpierw uzyskuje możliwie wysoką zniżkę tak monstrualnie wygórowanego w ostatnich czasach przed wojną komornego, a potem nie płaci nic, tłomacząc gospodarzowi, że nie tak wiele już traci.

Umie też doskonale „twardy" lokator udawać ofiarę wojny i podszywa się pod kategoryę tych szerokich mas, żyjących z pracy codziennej, i istotnie silnie dotkniętych przez wojnę.

Gdy wreszcie stanie już przed sądem, umie tak płakać, tak udawać ofiarę, że uzyskuje ulgi, do których mają prawo istotnie potrzebujący.

Takiego „twardego" lokatora miał p. Gezundheit, właściciel domu przy ul. Nowolipki 57, w osobie p. Jankla Kirszenbauma.

Nie płacił on komornego z zasady, gdy zaś gospodarz uzyskał wreszcie wyrok na 95 rubli i eksmisyę, Kirszenbaum „rozchorował się", uniemożliwiając komornikowi wykonanie eksmisyi.

Dopiero za trzecią wizytą, wezwany przez komornika doktór stwierdził, że K. symuluje jedynie chorobę.

Gdy eksmisya, pomimo takich pomysłów, została wykonana, K. wniósł do sądu skargę tej treści: „Dnia 16 grudnia komornik Siarkiewicz chciał mnie wyrugować z mieszkania na mocy wyroku, ale, widząc moją nieszczęśliwą sytuacyę, zlitował się nademną i dziećmi i kazał mi pójść prosić gospodarza; zastukałem do drzwi gospodarza, a wówczas ten wszczął alarm, że napadli go bandyci. Milicya aresztowała mnie, a przez ten czas wyrzucono z mieszkania moją żonę i dzieci pod gołe niebo, bez środków do życia; dotąd nic nie mogę zarobić, bo wprost wstyd mi pokazać się ludziom, gdy gospodarz nazwał mnie „bandytą". Proszę ukarać go za to".

Powołani przed sąd świadkowie ustalili, że gospodarz miał zupełną zasadę przypuszczać, że napadają nań bandyci; gdy symulacya choroby została zdemaskowana i „chory" wstał z łóżka, złapał on siekierę i począł wybijać drzwi do mieszkania gospodarza, niszcząc mur i wybijając haki; dopiero milicya obezwładniła go.

Oczywiście sąd w tych warunkach nie uznał gospodarza za winnego obelgi, natomiast skazał lokatora za zakłócenie spokoju publicznego na 10 rubli grzywien, względnie pięć dni aresztu.

Zaznaczyć należy, że, gdy „eksmitowany nędzarz" znalazł się w komisaryacie, znaleziono przy nim biżuteryę i gotowiznę w ilości trzykrotnie przewyższającej komorne, z powodu nieuregulowania którego gospodarz wytoczył proces i uzyskał eksmisyę. Z wykrytej przy aresztowanym gotowizny w komisaryacie wypłacono gospodarzowi komorne.

Teatr Rozmaitości.

„ICH CZWORO".

Sztuka w 3-ch aktach, Gabryeli Zapolskiej.

Pesymizm Zapolskiej jest straszny. Straszny jest i przytłaczający, tembardziej, że powstaje na gruncie najprostszej, najzwyklejszej szarzyźnianej Prawdy życie. Nauczyliśmy się bezwzględnie poddawać różnym nastrojom rosyjskim i twierdzimy, że są one ostatniem słowem tego, co wyrwać można codziennej tragedyi i wywlec na światło dzienne. Tymczasem tak nie jest. Przewodnią nutą pesymizmu rosyjskiego będzie najczęściej spowiedź jakiegoś upadłego indywiduum, co odurzone szampanem lub sztucznym dekoltem tinglowej Maszy czy Sońki, wypluwa z siebie coś, co mogłoby być bólem lub smutkiem przytłaczającym, a przeważnie staje się kabotyńską łezką na nutę „Hajda trojka" czy „Ugołok"... Być może, że smutek, czy rezygnacya bohaterów Arcybaszewa, Kuprina i Gorkiego, istnieje, i dzięki niesłychanie prostym ramom dekoratywnym, w jakie ci pisarze wtłaczają swe ofiary, jest rzeczą wiarygodną, ale sposób, w jaki autor ten czy ów, wywołuje zdławiony krzyk buntu i protestu — przeważnie jest sztucznym, haszyszowo - szampanowym. Bez oszałamiającego dekoltu słynny „Oleś" Kuprina nie zaplącze na swej czarodziejskiej skrzypce, „Wańka" z Andrejewa, dopiero po dwóch butelkach „acziszczennoj" zapada w koszmar wspomnień swych krwawych sabbathów, a „Nieznajomy" bez kieliszka nie wstrząśnie wyobraźnią czytelnika swymi strasznymi dogmatami „savoir-vivre'u". I ten rosyjski pesymizm wstrząśnie nami, oplugawi nam nieraz to, co się w duszy upieściło, przeto odpychamy go ze wstrętem, jak chory kwiat halucynacyi, wykwitły na stłoczonem bagnisku anormalnych nadintellektów i quasi geniuszów. Pesymizm rosyjski spotworniał i potwornieje coraz bardziej. Jakże daleko odbiega zwierzęcość Arcybaszewa i spirytusowe homunculusy Kuprina od ponurego acz dostojnego naturalizmu Korolenki i Dostojewskiego. Najświeższy pesymizm rosyjski zabić może chorą duszę, zdrową napełni tylko niesmakiem, odrazą i zniechęceniem.

Śmiem twierdzić, że pesymizm Zapolskiej jest stokroć większym i zgubniejszym, będąc jednocześnie przeraźliwie prostym i prawdziwym. Jak nowoczesny Asmodeusz potrafi ona odjąć sufit pokoju, gdzie kilkoro osób pije spokojnie nieszkodliwą herbatę, i swym mistrzowskim skalpelem świartować w naszych oczach dusze i serca, bez oporu z ich strony, bez histeryczno - demonicznych krzyków i spazmów. Człowiek Arcybaszewa jest strasznym, kiedy się upije — człowiek Zapolskiej potrafi być stokroć przeraźliwszym jedząc jajka na miękko. To wyładowywanie najkrwawszych drgnięć psyche ludzkiej, ot tak, na zimno, zwyczajnie — stanowi sekret ogromnego talentu Zapolskiej.

Zapolska wierzy święcie w to co mówi Ben - Akiba, że „wszystko to już było"... to też nie stara się o wynalezienie jakiejś humbugowej rakiety nadzwyczajnego pomysłu, gdzie otwierało by się pole działań dla psychologów, lub, co popłatniejsze, dla tysiąca statystów, dekoratora i elektrotechnika. Zapolska daje nam jakiś najzwyklejszy kawałeczek życia, ale nie stara się upiększyć go lub zohydzić. Ani swoich ludzi nie odziewa w bisiory togi retoryczno - melołzawe, ani ich nie okrywa cuchnącym łachmanem jakiegoś nadrynsztokowego dyalektu. Ot, poprostu każe im być tylko sobą, niezapominając się ani na chwilę, z żelazną konsekwencyą doprowadzając akcyę do tego „zwyczajnego" rozwiązania...

Bo czemże jest naprzykład „Ich czworo"? To najzwyklejszy, najbardziej oklepany, zużyty w historyi literatury i dramatu, nieprzymierzając, jak Napoleon — trójkąt małżeński. A więc Mąż — filozof, Żona — panna z pralni On — Fedycki, dowcipny subjekt. I jest jeszcze coś ogromnie smutnego, bez czego żal Męża po utracie głupiej żony wydałby się nam zgoła idyotycznym, a pustka domu bez żony i matki szczęściem dla skołatanej głowy cichego pracownika. Jest jeszcze — dziecko. I ten, najpierwszy rzut oka najtrudniejszy do wypuklenia czynnik, staje się właściwą treścią i osią, dokoła której szaleje codzienna tragi farsa ludzkiej głupoty, brudu, niedołęstwa i bezlitosnej, chamskiej logiki. I w tym zasklepionym pokoju, w tem czemś niesłychanie „zwyklem", co dzieje się na scenie, staje się tak duszno, tak okropnie, tak beznadziejnie, że najstraszniejszy inkwizycyjny obraz Goyi wydaje się nam dziwną sielanką Boucher'a.

Pesymizm Zapolskiej jest straszny, spokojny, chłodny, zwykły, a treściwy. Niema tam promienia jaśniejszego Jutra, najmniejszego promyczka jutrzenki uśmiechu. Jest tylko tępe, zardzewiałe, butwiejące w swej przyzwoitej napozór zgniliźnie i zaduchu — Dziś.

Rolę męża kreował nowozaangażowany aktor scen galicyjskich pan Frączkowski. niewiele o nim z roli męża wywnioskować można, jako że rola ta jest niewdzięczną, zdławioną, opartą na półtonach. W każdym razie z tego co widzieliśmy, wnioskować możemy, że p. Frączkowski jest nabytkiem zupełnie dobrym. Technikę ma doskonale opanowaną, rolę przeprowadza rozumnie i konsekwentnie, a dykcyę posiada nieskazitelną. Pani Pichor w roli Mańki odtworzyła ze spokojem, humorem i umiarem artystycznym. Sprawia to, że aktorka odnosi, jeden z największych sukcesów scenicznych: żyje i jest z krwi i kości prawdziwą.

Pani Ordon - Sosnowska, grę przejaskrawiła i niektóre momenty, że tak powiem „przegrała". Więcej powściągliwości w wielu momentach, a kreacya jej stanie w rzędzie tych, które się długo pamięta.

Aphon.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida", jutro na zakończenie sezonu „Halka" Moniuszki.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Ich czworo" G. Zapolskiej, w poniedziałek po raz ostatni w sezonie „Tamten". W przyszłym tygodniu, w teatrze Wielkim nieodwołalnie „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Teatr Polski. Dziś „Komedya słów", na rzecz kwesty ogólno-krajowej „Ratujcie dzieci".

Teatr Mały. Dziś premiera „Moje kochanie" Hennequina, z pp. Gasińskim i Mroizińską w rolach głównych.

Teatr Letni gra w dalszym ciągu „Medal 3-go maja" St. Kozłowskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Orfeusz w piekle".

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy doskonały wodewil, ilustrowany licznemi tańcami i śpiewami „Biedna dziewczyna".

Sprawy polskie.

Chełmszczyzna i generał-gubernatorstwo lubelskie.

Z Wiednia donoszą: Jak słychać wydała Naczelna komenda armii rozporządzenie, na mocy którego okręgi Chełm, Hrubieszów i Tomaszów wciągnięte będą w zakres administracyi generał-gubernatorstwa w Lublinie.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 15 czerwca r. b.

Memoryał w sprawie polskiej.

Z Wiednia donoszą: odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego i N. K. N. d-ra Bilińskiego dwugodzinne posiedzenie subkomitetu komisyi politycznej Koła. Obecni byli posłowie: Daszyński, Głąbiński, hr. Gołuchowski, Jaworski i Leo. Nieobecność usprawiedliwili posł. Abrahamowicz, German i Kendzior. Przedmiotem obrad był memoryał, złożony przez prezesa Bilińskiego, na temat spraw polskich, wywołanych przebiegiem wojny. Jest to obszerny i szczegółowy historyczny obraz stosunków, w jakich się znalazły Galicya i ziemie w Królestwie okupowane, z uwzględnieniem politycznego wpływu tych stosunków. Dyskusya, przeprowadzona na tle memoryału, doprowadziła do zgodnych wyników. Memoryał wręczony będzie ministerstwu spraw zagranicznych i prezydyum Rady ministrów.

Z życia wygnańców.

Przewóz wygnańców z Turkiestanu.

Według pism petersburskich zarząd kolei żelaznych opracowuje pośpiesznie sprawę przewozu z Turkiestanu pewnej liczby wygnańców. Najpierw ma być przewiezione 20.000 wygnańców. Planowany jest jednak przewóz dalszych ekspedycyi wygnańczych. Projekt ten zostanie urzeczywistniony prawdopodobnie już w najbliższych tygodniach. Wygnańcy będą odstawieni na razie do Petersburga, skąd dopiero udadzą się na miejsca swych przyszłych przeznaczeń. Zdaje się, że będą oni użyci po większej części do robót polnych. (WAT.).

Karol Folay.

Rozpalone żelazo.

Dokończenie.

Przepyszna była, drżąc cała nie z bólu, lecz z oburzenia. Po torturze oczekiwania doznałem ostrej rozkoszy, patrząc na ten wybuch, a chcąc dokończyć dzieła, podniecałem dalej jej gniew słowami, które wypowiadałem jakby bezwiednie z niezręcznem żałośliwem współczuciem.

— Nie inaczej, tak się rzecz miała, jak ją opowiadam, to też radziłbym księżnej nie nadawać zbytniego rozgłosu tej smutnej historyi. Żadnych egzekwij ani pompy pogrzebowej. Wystarczy cicha msza bez muzyki, bez kwiatów. Wysłucha jej pani sama, podczas gy ja usunę cichaczem portret biednego chłopca, wiszący w głównej hali.

Nie zastanowiła się nad nieprawdopodobieństwem moich słów, lecz szukała czegoś pod ręką, czemby mi mogła w twarz cisnąć, potem wstała i rzuciła się ku mnie z wyciągniętemi rękami i otwartymi palcami, jakby mi chciała wydrzeć język i go zadławić.

— Mój syn rozstrzelany za tchórzostwo! Oszalałeś! Burain, albo kłamiesz bezwstydnie. Wypędzam cię nędzniku, precz mi z oczu.

Widząc, jaki kierunek przybrały jej myśli, uznałem, że kryzys minęła, że znieść już może teraz prawdę.

— Jeśli mi pani nie wierzy, to proszę zapytać pułkownika, który oczekuje w bibliotece.

Przebiegła koło mnie, jak wicher spieszące do galeryi, a ja stąpałem za nią powoli wyczerpany wysiłkiem, jaki poniosłem w tej krótkiej rozmowie, czując w sercu ból i tłoczący ciężar. Skoro wszedłem do biblioteki, obaczyłem pułkownika stojącego przed księżną, która siedziała wyprostowana z głową podniesioną, bez śladu przygnębienia w całej postawie. Z rękoma splecionemi na kolanach, zasłuchana zdawała się być w słowa starego wojaka, które wprawiały ją w rodzaj ekstazy. Ale pułkownik umilkł, skończywszy opowiadanie. Wtedy księżna odetchnęła głęboko i powtórzyła jak echo:

— Dwa razy przedstawiony do odznaczenia, otrzymał krzyż zasługi, padł ofiarą nadludzkiego męstwa. Och, pułkowniku jakżeś mię uradował. Mam wrażenie, jakbym się obudziła ze strasznego snu. Ja wiedziałam, wiedziałam, że mój syn nie mógł paść inaczej, jak z bronią w ręku. Co za wspaniała śmierć! Dziecko ty moje, drogie, książątko jedyne, do ostatniej godziny życia pysznić się będą tobą, a nawet w wieczności.

Nastąpiła wnet zbawienna reakcya i księżna zapłakała, ale mimo tych łez usta jej uśmiechały się wpół świadomie jakby płakała z radości, bo też istotnie w bólu, jakiego doznawała w tej chwili tkwiła przecież jakby cierpka radość. Pułkownik żegnał się już, a ręka jej, którą podniósł do ust nie drżała wcale. Odprowadziła go do marmurowych schodów, skąd słyszałem nastepnie głos jej zaledwie trochę zmieniony, którym wydawała rozkazy służbie.

— Syn mój będzie mieć wspaniały pogrzeb. Salę ubrać w herbowe makaty, portret jego ustawić na stalugach pośrodku wielkiej hali, nie przysłaniać go krepą lecz obramować dokoła trójkolorowym jedwabiem, a przytem dużo światła i kwiaty, wszędzie kwiaty!

Usunąłem się do siebie w przekonaniu, że księżna jest uratowaną. Rozpalone żelazo podziałało. Stawiając jej przed oczy obawę hańby gorszą stokroć dla takiej duszy od samejże śmierci, znieczuliłem ją na ból, uchroniłem od poczucia klęski, które by ją podkopało i strawiło zwolna, w niemej zmartwiałej agonii.

— Tak jest panie Burain! Zdaje mi się, że masz słuszność, ale pan, cóż się z panem stało?

— Och! ja, odparł stary poeta, z wyrazem niewysłowionej goryczy, wypędzony przez księżnę, usunąłem się i nie widziałem jej więcej, nie próbowałem ani rozmawiać z nią, ani się tłómaczyć, bo lękałem się, że na mój widok odżyje w niej pamięć hańbiącej potwarzy, którą wprawdzie natychmiast odparła, lecz której ohyda spadała do pewnego stopnia na mnie.

Burain podniósł na mnie widok przepojony bólem.

— Bo widzi pan, skoro później egzaltacya moja opadła, skorom rozważać zaczął w mem osamotnieniu wartość mego postępku, zapytywałem siebie nieraz czy miałem prawo próbować tak ryzykownego środka. Bo pomyśl pan coby było gdyby księżna padła trupem przed rozmówieniem się z pułkownikiem. Kto wie zatem czy kłamstwo, które uważałem za wzniosłe nie było raczej zbrodniczem.

Zdjęła mnie ogromna litość na widok jego pobladłej twarzy i pocieszałem go jak mogłem.

— Nie wiem panie Burain czy kłamstwo twoje było wzniosłe, ale wiem, że nie było zbrodnicze. Składałeś zresztą ofiarę z siebie, poświęcając stanowisko swe, upodobania, niezależność materyalną.

— Tak, straciłem to wszystko i stokroć więcej jeszcze — westchnął biedak, którego rysy przybrały naraz wyraz wzruszającej dobroci i pokory. Musiałem odejść, bo jako potwarca zasługiwałem na karę. Powróciłem do dawnego mego życia, a że szczęście moje trwało krótko, nie odwykłem jeszcze od biedy.

Po chwili uścisnął mi rękę uśmiechając się znów tym samym wyblakłym uśmiechem.

— Ponie — rzekł — pan masz prawo wejść do tego domu, dokoła którego krążę po ciemku jak dusza pokutująca. Idź pan do niej, a zobaczysz sam, jak wspaniale znosi swoją żałobę uszlachetniona wielkim bólem.

Pożegnał mnie wciąż pod wpływem romantycznego acz bolesnego wspomnienia i oddalił się zgarbiony w plecach, z głową spuszczoną, by zniknąć we mgle, deszczu i wichrze, w które wsiąkły, zda się, wszystkie okropności zimowej wojny.

Dział ekonomiczny.

Kasy oszczędności.

Wraz z ewakuacyą władz rosyjskich z Polski zniknęły i państwowe kasy oszczędności, w których ludność polska składała pieniądze, obracane potem na cele, nic wspólnego z ekonomicznym rozwojem kraju nie mające. W świecie całem, z małymi wyjątkami, oszczędności kraju idą na umierzwienie jego produkcyjnej dzielności, lokowane są na hipotekach domów i majątków na pierwszych numerach, w obligacyach miejskich i listach zastawnych i t. d. Służą do budowy tanich mieszkań i miast-ogrodów, obracane są na domy ludowe i wspólne warsztaty. U nas szły one na pożyczki państwowe rosyjskie, na renty państwowe i inne papiery przez rząd rosyjski emitowane. Toż samo się dzieje z rezerwami banków i wzajemnych kredytów, a szczególniej z rezerwami znacznemi towarzystw asekuracyjnych rosyjskich w naszym kraju operujących. Miliony rocznie zbieranych premij, o czem już niejednokrotnie pisałem, obracane są na kupno papierów rosyjskich towarzystw kredytowych miejskich i, w bilansach badacz ciekawy nie znajdzie a n i j e d n e g o polskiego listu zastawnego ziemskiego lub miast polskich, nie mówiąc już o akcyach przemysłowych polskich.

Miliony rocznie wychodziły z naszych kieszeni, by zasilić stan kredytowy państwa lub siłę realizacyjną miast rosyjskich. Reprezentanci miejscowi towarzystw rosyjskich, przeważnie Polacy, lub za Polaków się uważający, nie umieli, czy też nie uważali za potrzebne, skłonić swoich mocodawców do lokat rezerw w papierach polskich i tym sposobem przyczyniały się do wywozu po zagranicę kraju polskiego jego oszczędności.

Ukaz z dnia 25 lipca 1843 r. polecił otworzyć Kasy oszczędności w miastach: Warszawie, Płocku, Lublinie, Radomiu, Suwałkach, Kaliszu, Włocławku, Łodzi, Częstochowie, Łęczycy, Hrubieszowie, Białej, Siedlcach, Piotrkowie, Kielcach, Łomży, Mławie i Sandomierzu. Kasy te obowiązane były składać swoje fundusze w Banku Polskim, który bonifikował im 4½% w stosunku rocznym, a mianowicie 4% na rzecz właściciela wkładu i ½% na koszty administracyi Kasy. Z zamknięciem Banku Polskiego, owe Kasy miejskie, k t ó r e o b e c n i e p o w i n n y b e z w z g l ę d n i e b y ć n a n o w o d o ż y c i a p o w o ł a n e, zostały zwinięte, a zamiast nich rozpoczęły czynności od r. 1895 państwowe Kasy oszczędności, płacące 3,6% i lokujące, jak wyżej wskazaliśmy, pieniądze przez Rosyjski Bank Państwa na cele fiskalne rosyjskie, nic wspólnego z dobrem ludności polskiej nie mające i mieć nie mogące.

Na 1 stycznia 1913 roku było oszczędności.

w Warszawie i gub. Warsz.	książeczek	204,672	na 31,4	milj. rb.
w gub. Kaliskiej	książeczek	16,552	na 2,6	milj. rb.
„ Kieleckiej	„	13.239	„ 2,2	„
„ Łomżyńskiej	„	19,971	„ 4,4	„
„ Lubelskiej	„	30,311	5,6	„
„ Piotrkowskiej	„	73,290	„ 11,2	„
„ Płockiej	„	13,815	„ 2,8	„
„ Radomskiej	„	13,749	„ 2,5	„
„ Suwalskiej	„	20,325	„ 5,3	„
„ Siedleckiej	„	22,415	„ 4,2	„
czyli razem	„	428,338	„ 72,2	mil. rb.

Oszczędności te, zabrane do Rosyi obecnie, ale i zabierane dawniej na cele państwowości rosyjskiej, byłyby jednakże silnem podłożem dla naszego rozwoju ekonomicznego. Zwracałem się już kilkakrotnie do Zarządu miasta ze wskazówką i projektami, iż należy coprędzej otworzyć Bank miejski i złączone z nim ściśle Kasy oszczędności, które w całem świecie kulturalnem, istnieją na to, by pomódz społeczeństwu w chwilach ciężkich, przełomowych. Gdybyśmy teraz mieli do naszej dyspozycyi około 100 milionów rubli oszczędności i rezerw ubezpieczeniowych, to cała sprawa naszego obecnego bytu pod względem zarobkowym i kredytowym inaczej by stanęła.

W każdym razie zdaje mi się koniecznem, by na czele spraw finansowych Warszawy stanął jakiś człowiek ze sprawami bankowemi dokładnie obeznany. Nadburmistrz Marx z Dusseldorfu, znany ze swych prac o polityce gruntownej miast i na polu kwestyj hipotecznych, pierwszy wpadł na ten pomysł prosty, by wyjść ze szablonu urzędniczego i utworzył urząd, dyrektora finansowego miasta, którym nie może być ani odwokat, ani inżynier ani lekarz, ani literat, ani urzędnik kolejowy, tylko rutynowany kupiec - bankowiec. Jest to zupełnie zrozumiałem, iż przy tak wielkiej, jak w Warszawie, gospodarce pieniężnej, trzeba ją oddać w ręce osoby odpowiednio uzdolnionej i fachowej, a nie jakiemuś radcy miejskiemu, tylko z tego tytułu, iż ma on udział w jakiemś prywatnem fiłu, iż ma on udział w jakiemś prywatnem finansowem przedsiębiorstwie, niewiadomo jak zorganizowanem i prowadzonem. Nowy dyrektor powinien dbać o pewien system jednolity polityki finansowej miasta w kasach, pożyczkach i wydatkach, powinien umieć zcentralizować finanse miejskie, przypuśćmy w Banku miejskim lub specyalnej kasie centralnej, powinien umieć kontrolować i czytać między wierszami. I znów chodzi tu o treść a nie o formę. Wiadomem było np., że Warszawa swoje pieniądze z 33 milionowej 4½% pożyczki lokowała przez długie lata w bankach na 4%, choć sama płaciła 4½% i zdaje się, iż tam jeszcze coś się należy. Z takiego Banku miejskiego czy Centrali kasowej powinny być kierowane właśnie miejskie kasy oszczędności, lombardy i sprawy sum hipotecznych. Kto wie, czyby nie dało się stworzyć miejskiego warrantu, a przedewszystkiem nie trzeba by było zwracać się do banków o finansowanie pożyczek. Dużo dałoby się jeszcze powiedzieć o tem, co celowa finansowa gospodarka miejska mogłaby dla dobra mieszkańców przeprowadzić, ale obecnie mamy wybory do Rady miejskiej, może więc oprócz zaspokojenia ambicyj, będzie i pożytek.

Vester.

Stowarzyszenie Kupców Polskich.

Handel detaliczny.

Nareszcie po wielu latach jałowych dysput, utopijnych projektów i niemających nic wspólnego z realnym handlem poczynań, S. K. P. zdaje się wchodzić na drogę pracy zawodowej, tak bardzo w dobie obecnej wskazanej i celowej.

Oto z inicyatywy p. H. Olszewskiego ma powstać wydział handlu detalicznego przy S. K. P.

Nieco przesadnie tylko traktuje p. O. tę żywotną sprawę, mówiąc, że „dalsza nasza egzystencya w środku Europy, jako narodu niezależnego, a tylko rolniczego, bez rozwiniętego odpowiednio przemysłu i współdziałającego z nim silnego samodzielnego handlu, jest wprost niemożliwą, ze względu na wypróbowaną organizacyę, potęgę i postęp państw zachodnich".

Słowa te mają pewną słuszność; już dawno należało się tą sprawą zająć. Inicyator, jak widać, jest pełen dobrych chęci, zapomina jednak, że żadne państwo absolutnie samodzielnego handlu niema, a tymbardziej Polska mieć go nie może. Handel jest już kwestyą międzynarodową; sprawy te tak są ze sobą powiązane i splątane, że trudno obecnie nakreślać handlowi granice państwowe. Ktoby chciał działać wyłącznie na swoim terenie, miałby zbyt ciasne ramy i sprawie lokalnej nie wielkie oddałby przysługi.

W dalszym ciągu p. H. O. powiada, że nowy wydział przyspieszy (oby jak najprędzej, p r z y p. a u t o r a), skoncentrowanie tych wiadomości i środków, które posłużą za podstawę do obrony interesów całego kupiectwa (!) i mieszczaństwa polskiego (!?). Są to, niestety, tylko szumne frazesy, które nic nie mówią. Należy koncentrować nietylko wiadomości, bo to jest rzecz łatwa, lecz — osoby i nie — ku obronie interesów, lecz — ku ogólnemu pożytkowi sprawy.

Autor projektu radzi kupcom detalistom „tworzenie w każdej branży hurtowych spółek handlowych, kierowanych przez fachowców, uzdolnionych do handlu hurtowego przez szerokie obznajmienie konjunktur rynków krajowych i zagranicznych", dodając, że „spółki współdzielcze temu zadaniu nie podołają".

Czy można zupełnie na seryo brać cały projekt p. O., który tak odręcznie odmawia spółkom współdzielczym wszelkich praw bytu. Sądzimy przeto, że na zebraniu S. K. P. członkowie bardzo krytycznie projekt p. O. rozpatrywać będą, aby słuszna i tak doniosła sprawa nie utonęła w morzu słów bez treści.

Ostateczny cel projektowanego wydziału handlu detalicznego ma polegać na działalności w trzech kierunkach: 1) na opracowaniu i prowadzeniu do celów praktycznych (na zasadzie prywatnych, czy też urzędowych danych) rejestru firm handlowych detalicznych średnich i większych, wszystkich branży bez wyjątku w Warszawie, ze specyalnem wyszczególnieniem firm polskich.

Projektodawca widocznie niedostatecznie uświadamia sobie, co to jest regestr firmowy, który nie może być ani zaprowadzony, ani prowadzony przez organizacye prywatne. Należy przypuszczać, że p. O. miał na myśli spis firm handlowych. Pod punktami 2 i 3 projekt mówi o zbieraniu danych o rodzaju i gatunku towarów, obrotach, o stosunku procentowym detalicznego handlu polskiego do obcego i wreszcie — omawianie spraw, interesujących ogólnie cały nasz handel detaliczny, a mianowicie: sprawy podatkowe, najem lokalu, sprawy pracowników, czasu pracy itp. I tyle.

Wszystkim członkom S. K. P. radzilibyśmy zapoznać się z b. ciekawym artykułem w Nr. 427 (z dn. 26/5) „Kölnische Volkszeitung". Sprawę handlu detalicznego autor tej pracy postawił na gruncie realnym chwili bieżącej. Sprawy ideowe, interesy o charakterze ogólniejszym należy odłożyć do czasów spokojniejszych, a obecnie zajmować się sprawami żywotnemi, których taki nawał niesie życie samo.

lam.

Statystyka amerykańska.

Co do postępów amerykańskich na polu gospodarczem w ostatnich kilku miesiącach istnieją obecnie dane statystyczne. Są one dowodem olbrzymiej produkcyi wysokich cen i kolosalnych zarobków. W lutym, miesiącu najkrótszym, eksport przedstawiał wartość 410 milionów dolarów wobec 174 milionów dolarów w lutym 1914 r. W 12 miesiącach, do końca lutego 1916 r., wynosił eksport ogółem niemniej, niż 3,725 mil. dol. Żaden kraj nie dokonał dotąd czegoś podobnego. Eksport w roku poprzednim wynosił tylko 2.302 mil., wzmógł się on zatem w ciągu roku o 1,423 mil. dolarów.

Wartość importu w przeciągu 12 miesięcy, aż do maja, wynosi 1,909 mil. dolarów. Nadwyżka eksportu wynosiła w tym czasie 1,817 milionów, wobec 568 mil. w 12 poprzednich miesiącach.

W jednym tylko miesiącu, w lutym bieżącego roku, eksport samych materyałów wybuchowych wzmógł się o 200 mil. dolarów. Podobny przyrost wykazuje również przyrost eksportu żelaza i stali. Niemniej silnie wzmógł się eksport mięsa, mosiądzu, skór, chemikalii i automobili. Liczby powyższe są olbrzymiemi, lecz istnieje możliwość, że rok bieżący stanie się rokiem rekordowym, o ile wojna trwać będzie dalej.

Masło syberyjskie.

Eksporterzy masła syberyjskiego (śmietankowego) zwrócili się z prośbą do rządu o pozwolenie na wywóz 1 miliona pudów masła do Anglii przez Władywostok, motywując starania swoje tem, że z powodu trudności transportowych towaru tego nie będzie można, tak jak i w roku zeszłym, ulokować na rynku wewnętrznym i tylko wywóz do Anglii może uratować te zapasy od zepsucia.

Bilans kolei państwowych.

Według tymczasowego obliczenia, dochody austr. kolei państw. w kwietniu 1916 r., po wyłączeniu wyniku w obrocie galicyjskich dyrekcyj, których ruch pozostawał w tym okresie jeszcze pod silnym wpływem wypadków wojennych, wykazują zwyżkę 4,7 milionów kor. w porównaniu z kwietniem 1915 r., a 4,8 milionów kor. w porównaniu z kwietniem 1914 r. Łącznie z wynikiem dyrekcyj galicyjskich, dochody z kwietnia 1916 r. w porównaiu z kwietniem 1915 r. okazują wzrost o 12,4 milionów kor., a w porównaniu z kwietniem 1914 r. o 4,2 milionów. W okresie od lipca 1915 r. do końca kwietnia 1916 r. dochody całej sieci kolejowej, w porównaniu z tym samym okresem 1914/15 podwyższyły się o 165,2 milionów kor. i przewyższają też dochody okresu tego 1913/14 r., który minął jeszcze wśród normalnych warunków o 17,1 milionów koron.

Subskrypcya na pożyczkę w Królestwie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wskutek starań galic. Banku przemysłowego, zebrano w Królestwie Polskiem w terytoryach okupowanych przez wojska austro-węgierskie, milion dwieście tysięcy koron na czwartą pożyczkę wojenną austro-węgierską.

Giełda paryska.

PARYŻ	7/VI	6/VI
Akcye Briańskie	350.—	350.—
„ Lianozowskie	—.—	—.—
„ Malcowskie	525.—	510.—
„ Tulskie	978.—	1119.—
„ Neft	310.—	—.—
„ Bakińskie	1258.—	1260.—
„ Lena Goldfields	42.—	—.—
3% renta francuska	62.75	63.00
5% ros. renta z 1906 r.	86.15	86.00
3% „ „ z 1896 r.	—.—	—.—
Bank paryski	915.—	895.—
Credit Lyonnais	1185 —	1191.—
Pożyczka francuska	88 35	88.35

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 9 Czerwca.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Załatwiano
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1906	101,25	100,25	—.—
4½ % pożyczka m. Warszawy	—	—	—,—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	—,—	—,—	—.—
4½ % „ „	—.—	—.—	—,—
4½ % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego	95.70	94,70	95,10 15 25 86.00
4 % „	—	—	—
5% m Łodzi	—	—	—.—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Dr. SOLONOWICZ-FREJMANOWA
choroby kobiece. **Warszawa, Chmielna 38,** od 4-ej do 6-ej. 498—4-9

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie § 2 rozporządzenia dotyczącego handlu pogranicznego towarami z dnia 13 listopada 1915 r. (Dziennik rozporządzeń Nr. 9) postanawiam, co następuje:

Od 1 czerwca 1916 r. wywóz wszelkiego rodzaju drobiu z obszarów Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego do Niemiec aż do dalszego zarządzenia wzbroniony.

Wyjątek stanowi drób, który dla własnego gospodarstwa domowego mieszkańców do pruskich pogranicznych obwodów wywieziony zostanie, jeżeli liczba wywiezionego drobiu mniej jak 100 sztuk wynosi. Jako obwód pograniczny w myśl powyższego ustępu liczą się bezpośrednio do granicy Generał-Gubernatorstwa dotykające powiaty pruskie. Regulowanie wywozu gęsi do Niemiec z powiatów: Lipno, Rypin, Włocławek, Nieszawa, Konin-Słupcy, Koło, Kalisz-Turek, Sieradz, Wieluń pozostaje do zastrzeżenia dalszych postanowień.

Warszawa, dnia 17 maja 1916 r.

Naczelnik Zarządu
przy Generał-Gubernatorstwie w Warszawie
w. zast.
podp. von Bern-Falleis

Powyższe obwieszczenie pana naczelnika Zarządu przy Generał-Gubernatorstwie w Warszawie podaję niniejszem do publicznej wiadomości

Łódź, dnia 7 czerwca 1916 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w. z.
v. Zitzewitz.

OBWIESZCZENIE.

Powołują się na moje rozporządzenie z dnia 12 stycznia r. b. niniejszem obwieszczam, że podatek patentowy ściągany będzie od środy, 14 czerwca do soboty 24 czerwca r. b. od osób uległych podatkowi, zamieszkałych przy ul. Konstantynowskiej, Pasażu Szulca, Nowo-Cegielnianej, Cegielnianej, Zielonej, Benedykta.

Łódź, dnia 6 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w zast.
v. Bernewitz.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 18 grudnia 1915 i 1916 r., skazano na śmierć rosyjskich poddanych:

1. cieślę, Fryderyka Leddera ze Zgierza,
2. murarza, Wacława Frączaka ze Zgierza,
3. robotnika, Marcina Pietrzaka z Łodzi

a mianowicie Leddera za zabójstwo i mord rabunkowy, Frączaka i Pietrzaka za mord rabunkowy.

Wyroki spełniono dziś rano o godz. 6 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 9 czerwca 1916 r.

Gubernator wojenny
w. z.
hrabia Seyboltstorff
major.

Ogłoszenie.

W majątkach znajdujących się pod zarządem Cesarsko-Niemieckiej Administracyi Cywilnej, w obrębie rewiru Łódzkiego Prezydyum Policyjnego, zbiór owoców ma być wydzierżawionym (in plus).

Warunki dzierżawy co do majątków położonych w powiecie Łaskim, a mianowicie Sędziejowice i Rojków, należy Urzędowi powiatowemu w Pabianicach; w powiecie Brzezińskim: Łaznów, Rokiciny, Gałkówek, Witkowice, Byszewy, Niesułków i Dmosin — Urzędowi powiatowemu w Brzezinach i w powiecie Łódzkim, co do majątku Czarnocin—Prezydyum Policyjnemu w Łodzi, wydział IV do 15 czerwca piśmiennie przedstawić.

Łódź, dnia 8 czerwca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
w. z.
von Zitzewitz.

OBWIESZCZENIE.

Powołując się na moje rozporządzenie z dnia 12-go stycznia r. b. niniejszym obwieszczam, że podatek patentowy ściągany będzie

od piątku, dnia 2 czerwca do soboty, dnia 10 czerwca r. b.

od osób uległych podatkowi, zamieszkałych przy ulicy

Juliusza, Wodna i Wodny Rynek, Wysoka, Nowa, Zagajnikowa, Łąkowa i Zawadzka.

Łódź, dnia 30 maja 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. v. Oppen.

Teatr Popularny w ogrodzie „Colosseum“ (Łódź, ul. Cegielniana 16)

Bilety do nabycia w kasie teatru. W ogrodzie pierwszorzędny zakład restauracyjny.

W sobotę, dnia 10 czerwca 1916 roku o godz. 8 wiecz.

Ludzie bez głów

Farsa w 2 aktach, Bissona i Silvana.

Dziś restauracya otwarta cały dzień.

W sobotę, dnia 10 czerwca 1916 roku o godz. 8 wiecz.

Joasia płacze, Jaś się śmieje

Operetka w 1 akcie, muz. Offenbacha.

Dziś restauracya otwarta cały dzień. 661—2-1

Teatr Wielki

ŁÓDŹ, Konstantynowska 16.

Dziś, w sobotę, d. 10 czerwca o godz. 8 wiecz. 641—1-1

Benefis dyrektora i znakomitego artysty tego teatru **M. D. WACHSMANA**

Berek Joselewicz
(Zydowski pułkownik)

Bilety do nabycia w kasie teatru.

KINO-DARIETÉ

„OAZA“

Łódź, ul. Główna 1, róg Piotrkowskiej.

Po raz pierwszy w Łodzi.

„Klejnot Królowej“ detektywny-kryminalny dramat w 5 cz.

wykonany przez artystów włoskich.

Na scenie: Naród sobie, czyli **Szkoda wąsów.** 645—2-1

Biuro ogłoszeń „Merkury“, Łódź Piotrkowska 92.

Mydło

od **50** kop. funt, hurtem taniej.

SZMALEWICZ, Południowa 8.

587—10-1

Woda EMSKA

przeciwko **zaziębieniu, kaszlowi, chrypce,** zaflegmieniu, cierpieniom żołądka, kiszek i pęcherza, influenzie i artretyzmowi.

508—6-1

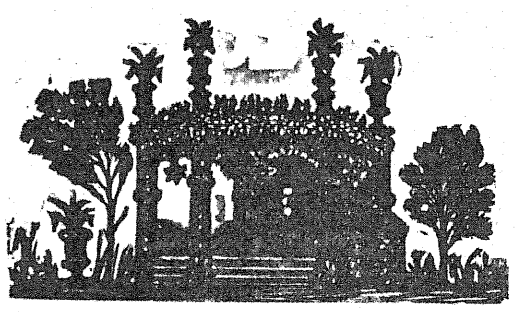

HELENÓW.

Koncerty

Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.

Sobota, dnia 10 czerwca
Niedziela, d. 11 „
Poniedziałek 12 „

Koncerty Popularne

Wejście **60** i **30** fen.

Początek: Sobota o godz. 5 po poł., Niedziela o godz. 4 po poł., Poniedziałek o godz. 4 po poł

Niedziela d. 11 czerwca
Poniedziałek d. 12 „

Koncerty poranne Początek o godz. 8 rano. Wejście **40** i **20** fen.

Środa, 14 czerwca **VI KONCERT SYMFONICZNY.** Dyrekcya: TEDEUSZ MAZURKIEWICZ. W progr. m. in.: Symfonia Nr. 3 F-dur Brahmsa, „Mazepa“ Liszta.

Wejście **80** i **40** fen. Początek o godz 7 wieczorem.

UWAGA: W razie niepogody koncerty odbywają się w Wielkiej Sali Helenowa. 664—1-1

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 289—3-1
II Pasaż Mejera 11 (Mikołajewska 23)

zawiadamiają, iż **5 lipca 1916 roku** i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

Licytacya

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia № 31 i w Oddziale II, Pasaż Mejera № 11 (Mikołajewska № 23). Podczas licytacyi prolongata zastawów, wystawionych na licytacye, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kuryerze Łódzkim“.

Procent należy już wpłacać.

607—3-1

Konsulent prawny

S. Szapiro

Łódź, Piotrkowska 25.

638—4-1

Mydło

od 50 kop. funt, hurtem znaczne rabaty tylko u **DRUCKERA, Srednia 2.**

UWAGA: Tylko sklep kolonjalny. 640—4-1

TYTUNIE, papierosy i cygara

poleca

S. NOWINSKI

Łódź, Piotrkowska 145, w podwórzu. 637—3-1

Kąpiele powietrzno-słoneczne

Boisko Władysława Pytlasińskiego.

oraz gimnastyka.

ŁÓDŹ, Mikołajewska Nr. 42.

608—3-1

Antoni Czarnomski,
lat 76, zamieszkały w Mławie poszukiwany jest przez syna Wiadomości uprasza się nadsyłać Łódź, ul. Pańska 46, Czarnomski

---

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH

Jerzego LEMANA

pozostaje podczas wakacyi otwartą.

Zapisy przyjmują się codziennie od 5 do 7-mej

ŁODŹ, Karola Nr. 8.

651—3-1

Letnisko Wolfówka

Willa Wolfa,

kom. tramw. Łódź-Ruda, Łódź-Pabianice. Wynajmuje pokoje **z umeblowaniem i całodziennem utrzymaniem** dla osób pojedyńczych i rodzin. Kuchnia **hygieniczna i RYTUALNA.**

Szczegółów udziela magazyn obuwia **„Hermes“ Łódź, Piotrkowska 81 i w Wolwówce u p. Teitelbaum.** 663—1-1

Artysta-malarz S. Andrzejewski

przyjechał z Monachium.

Udziela lekcyi rysunku i malarstwa. 616—3-1

Łódź, Andrzeja 7, IV piętro.

Detaliczna sprzedaż 576—12-1

Mydła

po cenach hurtowych od 50 kop.

Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu na lewo.

Andrzeja 4. KURSY GIMNAZYALNE Andrzeja 4.

pod kierownictwem adw. przys. M. A. ANDRESA.

Zapisy do wszystkich klas, oraz do VIII-ej żeńskiej **klasy** z łaciną do 28 czerwca. Egzaminy w sierpniu.

648—1-1

Zarząd Pabianickiej 7-kl. Szkoły Handlowej

podaje niniejszem do wiadomości, że.

1) Od początku roku szkolnego 1916/1917 szkoła zostanie **przekształcona** na

8-klas. Szkołę Realną

z dodatkową łaciną oraz przedmiotami handlowemi,

2) 8 klasa będzie otwarta od Września r. b.

3) Przy szkole będzie otwarty **internat i bursa** od Września r. b.

4) Egzaminy wstępne odbywać się będą od 19 do 24-go czerwca i od 28 — 31 Sierpnia.

Podania na imię Dyrektora o przyjęcie do szkoły i internatu przyjmuje kancelarya szkoły. 579—6-1

Szkoła techniczna (Technikum) z jęz. wykładowym **polskim**
w Łodzi, Pańska 9, róg Zawadzkiej.

Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pom. inżyniera sztuki budowlanej, elektrotechniki lub mechaniki. Oprócz specyalnych przedmiotów wykładane są języki: polski, niemiecki i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki z wykształceniem 3 kl. Młodzież z wykształceniem średniem może być przyjęta na kurs 3. Przy szkole otwarte są kl. przygotowawcze, które będą czynne przez całe lato, i do których przyjmujemy młodzież z wykształceniem początkowem. Przy szkole własne warsztaty. Informacye i zapis w kancelaryi szkoły codziennie między 3 — 7 godz. 653—8-1

Ważne dla p.p. Kupców!

Chłodnia

Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich
Łódź, ul. Inżynierska Nr. 1

przyjmuje **na przechowanie** w dowolnych ilościach wszelkie towary i produkty **ulegające szybkiemu psuciu.** 643—3-1

Marya Zarzycka, córka Feliksa, podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów że od r. szk. 1916 17 otwiera

PENSYONAT

w Łodzi, przy ul. Spacerowej Nr. 40

dla uczenic, uczęszczających do szkół miejscowych. Troskliwa opieka i pomoc w naukach. Lokal wg. najnowszych wymagań hygieny. Wiadomości udzielam od 1 lipca, Mikołajewska 31, m. 13, od g. 3—8 w lokalu pensyonatu. 655—3-1

Zatwierdzone Kursa handlowe

H. LUBIŃSKIEGO

Wykłady stosują się do zakładów handlowo-naukowych w Berlinie. Zapisy przyjmuje kancelarya codziennie: **Łódź, Piotrkowska 79.** 448—8-1

---

2 Polskie 8-kl. GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

w Łodzi, ul. PLACOWA 13.

Egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczynają się 13 czerwca. Liczba miejsc w klasach niższych ograniczona.

Przewidywane jest otwarcie przy gimnazyum oddziału realnego. 561—6-1

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! A! **Meble** nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze, oraz łóżka metalowe, wózki i welocypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. **Łódź, Piotrkowska 116, I p., front.** 659—10-1

Potrzebny woźny-inkasent, kawaler, z kaucyą 100 rb. Zgłoszenia w administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, dla „Koło“. 621—2-1

Uczeń z klasy V udzieli na czas wakacyi pomocy w przygotowaniu do niższych klas za skromnem wynagrodzeniem na wsi. Oferty w administracyi „Godziny Polski“ Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ucznia“.

Zaginęło dwoje dzieci: 8-letni chłopiec i 6-letnia dziewczynka. Ktoby wiedział gdzie zaginieni się znajdują, zechcą ich odprowadzić Wodna 24, Frieda Ulich. Imiona dzieci: Frieda i Rajnhold.

Panienka z VI klas. wykształceniem, udziela korepetycyi jednej lub dwum panienkom z niższych klas z poprawek, lub przygotuje do niższych klas, za małem wynagrodzeniem na wsi. Łaskawe oferty w administracyi „Godziny Polski pod „T. K“.

Potrzebna nauczycielka francuskiego na godziny. Andrzejewski, art.-malarz. Łódź, Andrzeja 7, m. 32. 656—1-1

Sprzedaż lodu sztucznego na miejscu i do domów miesięcznie. Łódź, Pańska 108, Oliwa. 475—8-1

Do wynajęcia zaraz eleganckie letnie mieszkanie, położone w ładnym ogrodzie przy szosie Aleksandrowskiej, składające się z 3-ch pokoi, werandy, pokoju kąpielowego i wygód. Bliższe wiadomości p. Riter, Piotrkowska 126. 644—2-1

Potrzebny lokal od pierwszego lipca słoneczny w domu chrześcijańskim, 4—6 pokojów z wygodami i gazem lub elektrycznością, ewentualnie stajnią i wozownią, przy liniach tramwajowych lub ich blizkości. Oferty w administr. „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86, pod „Dom Chrześcijański“. 575—3-1

Wyłącznego przedstawiciela na Łódź poszukuję, do artykułu przynoszącego poważne zyski. Oferty „Czekolada“ Warszawa, „Godz. Polski“ Chmielna 15. 10. 601—2-1

Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536—5-1

Piękne gabinetowe meble skórą kryte do sprzedania. Łódź, Dzielna 41 m. 19, lewa oficyna II wejście, parter. 604—2-

Rower mało używany sprzedam, ul. Rzgowska № 2. m. 16, front. 484—2-1

Potrzebna do „Kochanówki“ wykwalifikowana gospodyni. Zgłoszenia do 15 b. m. na ręce Dyrektora szpitala. 625—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Wardęgi. 660—3-1

Rowery damskie i męskie, do sprzedania Łódź, ulica Rzgowska 20, front. 624—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Konstantego Zielińskiego. 609—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Sali Maliniak. 573—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wiktoryi Markiewicz. 590—1-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Katarzyny Polakowej.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Alfonsa Grundmana. 623—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Brzezinach na imię Michała Bronisława von Idczakowskiego. 636—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Konstantego Zielińskiego. 609—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryi Hanke. 635—3-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Nussyna Dawida Plat. 494—3-1

Zaginął kwit z Elektrowni Mendla Sznapsa, na kaucyę Mk. 30.— 634—1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Hawy Bryl. 484—3-1

Zaginął paszport rosyjski wydany w Wiskitnie na imię rezerwisty Andrzeja Gabrysiaka. 471—3-1